

KRAKÓW.PL

Na SOR-ach się nie śpi
Rozmowa z Dariuszem Perlińskim,
ratownikiem medycznym

Mole książkowe
lubią kulturę
Po książkę i na kawę!

Nr 3 (172), 17 lutego 2016

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039



**SOR to nie
przychodnia**

KRK

Jacek Majchrowski
Prezydent
Miasta Krakowa
zaprasza

o r r r r
p a a a
e : -

GIOVANNI BATTISTA PERGOLESI

ADRIANO IN SIRIA

CAPELLA CRACOVIENSIS

JAN TOMASZ ADAMUS

FRANCO FAGIOLI, ROMINA BASSO

ARTEM KRUTKO

www.operarara.pl

3 MARCA 2016 / CENTRUM KONGRESOWE ICE KRAKÓW

Sprzedż biletów: www.eventim.pl i punkty InfoKraków (ul. św. Jana 2, CORT – ul. Powiśle 11,
Sukiennice – Rynek Główny 1/3, Pawilon Wyspiańskiego – pl. Wszystkich Świętych 2)

foto: Julian Landig



kbf★
Operator ICE Kraków



capella
cracoviensis

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowane
ze środków
Miasta Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Służba zdrowia

SOR to nie przychodnia

Szpitalne Oddziały Ratunkowe. Powstały, by ratować, w przypadku zagrożenia życia lub poważnego i nagłego pogorszenia się stanu zdrowia. W nagłej potrzebie dla wielu to ostatnia deska ratunku. Niestety, wizyta na SOR-ze bywa też drogą przez mękę.

Andrzej Kaczmarek

Jakiś czas temu wizyta na SOR-ze stała się dla wielu pacjentów ostatnią deską ratunku. W nagłej potrzebie dla wielu to ostatnia deska ratunku. Niestety, wizyta na SOR-ze bywa też drogą przez mękę. W tym celu w naszym mieście powstały szpitalne oddziały ratunkowe. Ich zadaniem jest ratowanie życia i zdrowia pacjentów, którzy do nich trafiają. W tym celu w naszym mieście powstały szpitalne oddziały ratunkowe. Ich zadaniem jest ratowanie życia i zdrowia pacjentów, którzy do nich trafiają.



6

7

8. Szpitalne Oddziały Ratunkowe. Powstały, by ratować, w przypadku zagrożenia życia lub poważnego i nagłego pogorszenia się stanu zdrowia. W nagłej potrzebie dla wielu to ostatnia deska ratunku. Niestety, wizyta na SOR-ze bywa też drogą przez mękę.

Kultura

Mole książkowe lubią kulturę

Sprzedają książki to dla nich tylko pieniądze. Przykład wielu krakowskich księgarń pokazuje, że wdrażanie nowych form wdrożenia w życie dotychczasowej kultury. W tym celu w naszym mieście powstały szpitalne oddziały ratunkowe. Ich zadaniem jest ratowanie życia i zdrowia pacjentów, którzy do nich trafiają.

Katarzyna Krasoń

W Krakowie, miasteczku, w którym widać, że ludzie lubią czytać, widać, że ludzie lubią czytać. W Krakowie, miasteczku, w którym widać, że ludzie lubią czytać, widać, że ludzie lubią czytać.



16

16. Sprzedaż książek to dla nich tylko pretekst. Przykład wielu krakowskich księgarń pokazuje, że nieodłączną częścią ich marki stała się działalność kulturalna. Pomysłów jest wiele: od wieczorów autorskich po egzotyczne warsztaty flamenco.

- 4. Od redakcji
- 5. W obiektywie
- SŁUŻBA ZDROWIA**
- 6. SOR to nie przychodnia
- 9. Na SOR-ach się nie śpi
- Rozmowa z ratownikiem medycznym Dariuszem Perlińskim
- MIASTO**
- 10. Krótko i na temat
- 11. Współpraca zagraniczna. Lubię to!
- Kraków otwarty na świat
- 12. Kraków chce zmian w prawie
- Po spotkaniu z małopolskimi parlamentarzystami
- 13. Cała strefa w komórce
- Ściągnij aplikację!
- 13. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa
- 14. Jak zlikwidować piec?
- Rozmowa z Ewą Olszowską-Dej, dyrektorką Wydziału Kształtowania Środowiska UMK
- SPORT**
- 15. Kraków zachwyił dziennikarzy
- Liczy się atmosfera!
- KULTURA**
- 16. Mole książkowe lubią kulturę
- Po książkę i na kawę!
- 17. Kraków nad morzem
- „No i znów bijatyka, znów bijatyka...”
- DLA SENIORÓW**
- 18. Informator dla seniora
- Tu znajdziesz wszystko
- 18. Jedźmy do źródeł!
- Seniorzy zapraszają na wycieczkę
- RADA MIASTA KRAKOWA**
- 19. Okiem Przewodniczącego
- Dzielnice – 25 lat minęło i co dalej?
- 20. Książka i kultura
- Plany KBF-u przedstawione radnym
- 20. Rada już w pełnym składzie
- Zaprzysiężenie nowych radnych
- 21. Oda do radości?
- Felieton Marty Pateny
- 22. Głos Dzielnic
- 23. Jestem opowiadaczem o dawnym Krakowie
- Rozmowa z Krzysztofem Jakubowskim
- HISTORIA**
- 24. Prehistoria Baru
- Kto jeszcze pamięta?
- 25. Kalendarium krakowskie
- 26. Ogłoszenia

Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Biuro Prasowe, 31-004 Kraków, p.l. Wszystkich Świętych 3-4
Adres redakcji: p.l. Wszystkich Świętych 3-4, pok. 154, I piętro, tel. 12 616-13-86, e-mail: redakcja@um.krakow.pl
Redaktor naczelny: Beata Klejbuk-Goździalska
Współpracownicy: Jan Machowski, Michał Kozioł, Katarzyna Krasoń, Tadeusz Mordarski, Andrzej Kaczmarek, Julia Żylińska-Chudzik, Paweł Wałuś, Beata Sabatowicz, Magdalena Bartlewick, Joanna Dubiel, Piotr Brydnyk, Błażej Siekierka, Katarzyna Maleta-Madejska
Zdjęcia: Wiesław Majka. Okładka: fot. Wiesław Majka / UMK
Projekt graficzny: Pro Art Studio. Korekta: Magdalena Kędzierska-Zaporowska. Skład i łamanie: Pro Art Studio
Druk: Arkuszowa Drukarnia Offsetowa Nakład: 30 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:
Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy p.l. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórkim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielopole 18a, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4 oraz w szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich.
KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych KOLPORTER S.A.: al. 29 Listopada 95, ul. Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Wystouchów 22a, ul. Wystouchów 27, ul. Kamieńskiego 1b, ul. Długa 63, ul. Beskidzka/Witosa 28, ul. św. Tomusza 25, ul. Librowszczyzna 4, ul. Krowoderska 24, ul. Kalwaryjska 42, ul. Książna (Biedronka), ul. Stoneckiego 9, ul. Powstańców 34c, ul. Kościuszki 17, os. Bohaterów Września 58, ul. Misiółka 1, ul. Jerzmanowskiego 12, ul. Nowohucka 52, al. Krasiczkiego 30, ul. Bora-Komorowskiego 31, ul. Pawia 5, ul. Nowohucka 33a, ul. Cwiklińskiej 18, ul. Wadowicka 6.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się **2 marca**.



fot. Wiesław Majka / UMK

Sześciolatki w polityce

Śledzę wszystkie doniesienia związane z sześciolatkami, nie tylko z powodów zawodowych. Tak, jestem mamą sześciolatki i przed nami decyzja, czy zostawić ją drugi rok w „zerówce”, czy w wrześniu pójść do pierwszej klasy. Zostało jeszcze trochę czasu, dlatego czytamy, rozmawiamy, konsultujemy, rozważamy „za” i „przeciw”. Zdarza się, że sprzeczamy się z własnymi argumentami z poprzedniego dnia. I nie pomylę się twierdząc, że przechodzi przez to większość rodziców sześciolatek.

Nie jest łatwo. Ale też od razu trzeba przyznać – nikt nas do niczego nie namawia. Kraków, w przeciwieństwie do innych dużych miast, nie agituje za posyłaniem sześciolatek do pierwszej klasy, pozostawiając tę decyzję – i słusznie! – rodzicom. Bo to rodzice znają swoje dziecko najlepiej i najdłużej, każdego dnia obserwują jego rozwój w najróżniejszych sytuacjach. Dlatego ze zdumieniem wysłuchałam wypowiedzi minister edukacji Anny Zalewskiej, która na antenie Radia Kraków stwierdziła, że „dla samorządowców uczeń to tylko i wyłącznie pieniądz” (bo dotacje na uczniów w szkole są większe niż w przypadku przedszkoli) i że „dzieci stają się zakładnikami polityki dużych miast”. Pierwsza teza być może obroniłaby się, gdyby Kraków rzeczywiście przekonywał rodziców, by posłali sześciolatki do szkoły. Ale tego nie robi. Jednak pani minister woli wrzucić wszystkich do jednego worka, opatrzyć etykietą poprzednich rządzących i dołożyć teorię o polityce wielkich miast. Przypomnę pani minister, że dzieci (i rodzice), owszem, są zakładnikami polityki, ale tej dużej, w wykonaniu kolejnych rządów. Przez kilka lat byliśmy przekonywani, że sześciolatki muszą pójść do szkół, a samorządy zostały zobligowane do

stworzenia odpowiednich warunków do tego. W grudniu ubiegłego roku zostaliśmy poinformowani, że sześciolatki zostaną w przedszkolach, a do szkół trafią w wieku siedmiu lat. I to jest decyzja rządu, tego, w którym Anna Zalewska jest ministrem edukacji. Jeśli mówimy zatem o zakładnikach – kto tu od kogo jest uzależniony?

W sytuacji, gdy od lat na polskiej oświacie przeprowadzane są rewolucyjne eksperymenty, a kolejne roczniki traktowane jak króliki doświadczalne, dość arogancko brzmią słowa, że „prezydent Krakowa miał osiem lat na przygotowanie się do sytuacji, żeby dzieci miały miejsce w przedszkolach”. Naprawdę, pani minister? Samorządy miały osiem lat na przygotowanie się do nagłej zmiany ustawy? A jak tę zmianę miały przewidzieć? Wróżąc z kuli czy zatrudniając jasnowidzów?

Być może sarkazm jest tu nie na miejscu, bo temat zbyt poważny. A przed nami trudna decyzja. Będziemy zatem rozważać, dyskutować, chodzić na spotkania organizowane w przedszkolach, dni otwarte w szkołach, rozmawiać z nauczycielami, psychologami. I zrobimy to, co najlepsze dla naszych dzieci. Nie dla polityków.

Beata
Klepuk-Gordziolota

redaktor naczelna

KONKURS

W poprzednim numerze zadaliśmy następujące pytania: 1. Ile CAS-ów działa w Krakowie? 2. Kto został zawodnikiem meczu Polska–Francja podczas ME w Piłce Ręcznej Mężczyzn? Prawidłowe odpowiedzi to: 1. W Krakowie obecnie działa 14 CAS-ów. 2. Zawodnikiem meczu Polska–Francja podczas ME w Piłce Ręcznej Mężczyzn został Sławomir Szał. Zwycięzcy naszego konkursu to: Lucyna Furtak, Aron Kownacki i Dariusz Liciński.

A oto najnowsze pytania konkursowe: 1. Co to jest triage? 2. Ile pieniędzy w budżecie miasta i w Wieloletniej Prognozie Finansowej do końca 2018 r. zarezerwowano na dofinansowanie wymiany pieców? Odpowiedzi (wraz z imieniem, nazwiskiem oraz numerem telefonu) prosimy nadsyłać na adres: redakcja@um.krakow.pl do 22 lutego 2016 r. Prosimy także o dołączenie oświadczenia: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez UMK moich danych osobowych na potrzeby konkursu”.

W obiektywie



fot. Wiesław Majka / UMK

Nowe – większe i bardziej kolorowe przedszkole Promyczek przy ul. Dekerta, odbudowane po pożarze w 2014 r.



fot. Wiesław Majka / UMK

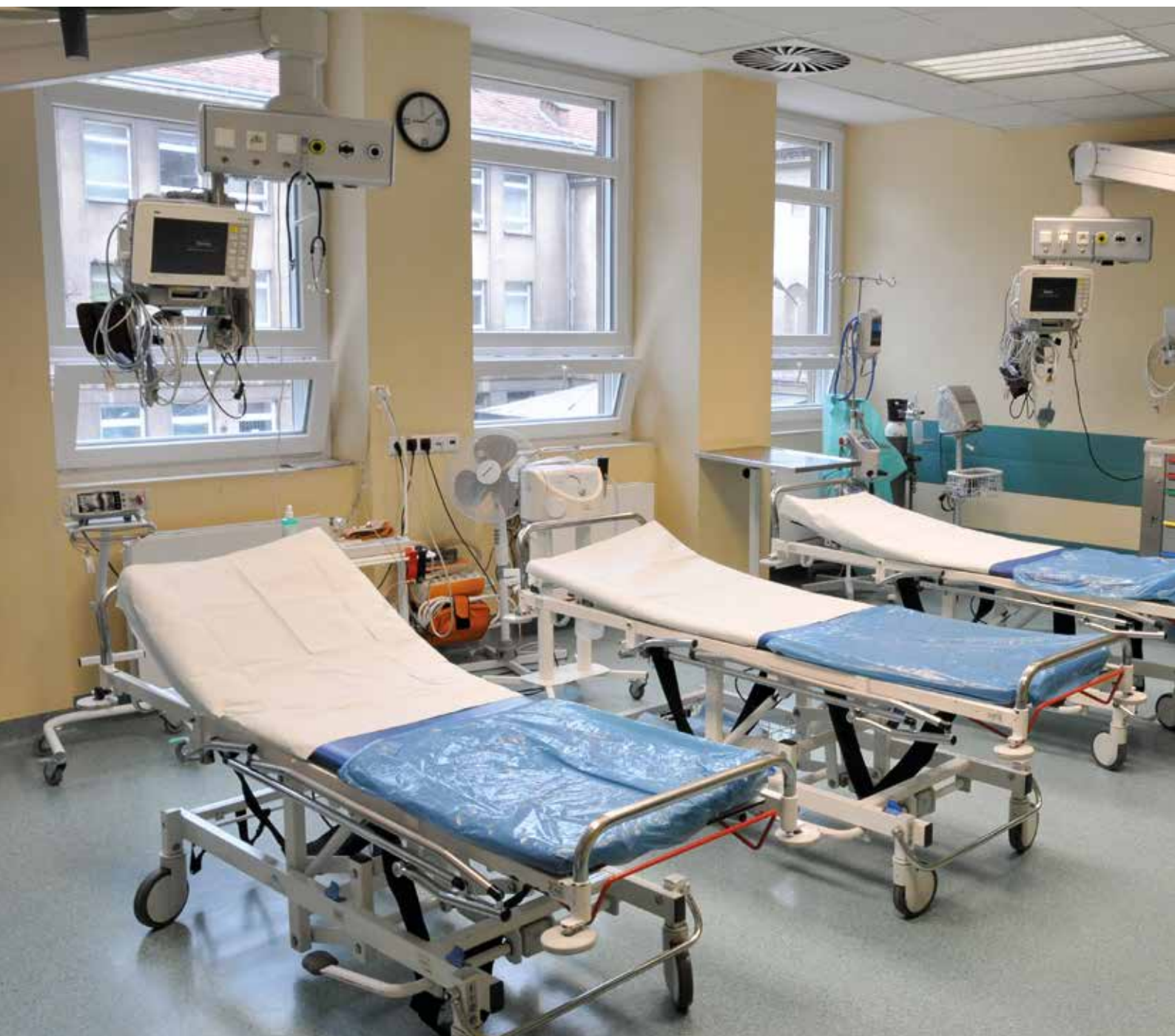
Ławeczka Jana Karłowicza stanęła na krakowskim Kazimierzu (ul. Szeroka, przed synagogą Remu)

W specjalnym pokazie megahitu „Kraina lodu” – jednym z pierwszych na świecie wykonaniu wersji koncertowej z orkiestrą, solistami i chórem na żywo – uczestniczyło prawie 7 tys. widzów!



fot. Wojciech Wandzel

SOR to nie przychodnia



Szpitalne Oddziały Ratunkowe. Powstały, by ratować w przypadku zagrożenia życia lub poważnego i nagłego pogorszenia się stanu zdrowia. W nagłej potrzebie dla wielu to ostatnia deska ratunku. Niestety, wizyta na SOR-ze bywa też drogą przez mękę. Oddziały są przeciążone z powodu niedofinansowania, ale w jeszcze większym stopniu z powodu wadliwie funkcjonującego systemu ochrony zdrowia i chęci pójścia na skróty przez niektórych pacjentów.

Andrzej Kaczmarczyk

Jak sama nazwa wskazuje, SOR to oddział szpitalny, będący jednocześnie częścią Państwowego Ratownictwa Medycznego. Trafiają tu więc ofiary wypadków drogowych, ale też pacjenci przywiezieni



fot. Wiesław Majka / UMK

z domu przez karetkę pogotowia. Możemy także zgłosić się sami, ale powinniśmy to robić wyłącznie w przypadkach nagłych. Niestety, nie zawsze tak jest.

Co to jest triage?

Wszyscy pacjenci, którzy trafiają na SOR, pierwszy kontakt mają z pielęgniarką lub ratownikiem medycznym, którzy zgodnie z zasadami „triage'u” zdecydują, jak szybkiej pomocy potrzebujemy. „Triage” (od franc. triage – segregowanie, sortowanie) to procedura umożliwiająca służbom medycznym szybką segregację rannych w masowych wypadkach w zależności od stopnia obrażeń oraz rokowań. Sprawdza się również w mniej dramatycznych momentach na przeciążonych oddziałach ratunkowych.

Po wywiadzie i oględzinach pacjent otrzymuje jedną z pięciu opasek. Czerwoną, gdy jego życie jest zagrożone i wymaga natychmiastowej pomocy. Pomarańczową, gdy pomoc jest pilna, a lekarz powinien pacjenta zobaczyć w ciągu 15 minut. Żółtą, gdy na pomoc lekarza można poczekać 90 minut. Z zieloną na kontakt z lekarzem można czekać nawet cztery godziny, a z niebieską jeszcze dłużej. Jako „niebiescy” zgodnie z przepisami możemy zostać przyjęci nawet po 12 godzinach.

Wielu pacjentów, mało pieniędzy

Zgromadzenie na niewielkiej przestrzeni chorych dzieci, ludzi cierpiących oraz zmęczonych i rozdrażnionych długim oczekiwaniem – często są to osoby towarzyszące – musi skutkować nerwową atmosferą. Jeśli jeszcze pojawi się ktoś nietrzeźwy, nietrudno o awanturę z elementami agresji wobec personelu lub między pacjentami. Dlaczego tak się dzieje?

Po pierwsze SOR-y są niedofinansowane. W przeciwieństwie do pozostałych oddziałów szpitalnych, którym Narodowy Fundusz Zdrowia płaci za wykonane „procedury medyczne”, oddziały ratunkowe finansowane są ryczałtem niezależnie od liczby udzielonych porad, przyjętych pacjentów i wykonanych badań czy zabiegów. W szpitalu im. G. Narutowicza roczny budżet oddziału ratunkowego to 7 mln zł, co stanowi 9 proc. rocznego budżetu całej placówki. Podczas gdy rocznie szpital hospitalizuje prawie 33 tys. pacjentów, przez SOR przewija się ich aż 36 tys.! Oczywiście hospitalizacje są drogie i długotrwałe, a pobyt na SOR tańszy i krótszy, ale i tak rzeczywisty roczny koszt utrzymania oddziału ratunkowego w Narutowiczu jest o 2 mln wyższy od ryczałtu NFZ. Tak jest każdego roku, bo, jak podkreśla dyrektorka szpitala i lekarka Renata Godyń-Swędzioł, oddział ratunkowy nigdy się nie bilansuje i zawsze przynosi straty. Te straty pokryją dochody z innych oddziałów.

Podobnie jest w drugim miejskim szpitalu im. Żeromskiego (Gmina Miejska Kraków jest właścicielem tylko dwóch szpitali w mieście), choć tu deficyt jest znacznie mniejszy. W zeszłym roku szpital musiał dołożyć do SOR-u 250 tys. zł. Tak samo będzie i w tym roku. Natomiast podobnie jak w Narutowiczu układają się relacje pomiędzy budżetem całego szpitala i jego oddziału ratunkowego. Budżet całego szpitala to 90 mln, a SOR 7,6 mln.

SOR Żeromskiego odwiedzają rocznie ponad 52 tys. pacjentów (100–150 osób dziennie), a pozostałe oddziały hospitalizują w sumie 28 tys. pacjentów (z tego 16 tys. trafia na oddziały prosto z SOR-u).

Dodatkowe obciążenie oddziału ratunkowego w Żeromskim powoduje fakt, że ma on rzadką w ratownictwie specjalizację – pediatrię. W zeszłym roku nowohucki SOR przyjął 11 tys. dzieci, podczas gdy wszystkie małopolskie SOR-y przyjęły łącznie, a więc razem z Żeromskim, 25 tys. osób niepełnoletnich.

Innym problemem obu szpitali miejskich są bardzo duże tzw. rejony operacyjne Pogotowia Ratunkowego. Rejon operacyjny to teren, z którego do szpitala przywozi pacjentów Pogotowie Ratunkowe. Re-

jony Żeromskiego i Narutowicza są ponad 200-tysięczne. Do tego Żeromski znajduje się na obrzeżach miasta, czyli najbliższej opasującego Kraków niczym obwarzonek powiatu ziemskiego krakowskiego, który nie ma własnego szpitala powiatowego. Oba szpitale od czterech lat mają czynne całą dobę lądowiska dla helikopterów, a Narutowicz jest dodatkowo rejonowym szpitalem dla podkrakowskiej części autostrady A4.

W tym roku krakowskie szpitale, a szczególnie ich oddziały ratunkowe będą musiały zmierzyć się z dodatkowym wyzwaniem, jakim są Światowe Dni Młodzieży. I Narutowicz, i Żeromski wystawią namioty medyczne wraz z obsadą, a szpital miejski w Nowej Hucie jako najbliższy podwielickim Brzegom wraz ze szpitalem bocheńskim będzie pełnił funkcję szpitala polowego. Wprawdzie rząd zarezerwował w budżecie pieniądze na koszty ŚDM, jednak na razie nie wiadomo, jakie sumy zostaną przekazane na zabezpieczenie medyczne i czy pokryją one rzeczywiste wydatki.

SOR to nie przychodnia

Jednak pieniądze nie są największym problemem oddziałów ratunkowych. Kryzysową sytuację powoduje fakt, że część pacjentów, szczególnie w nocy oraz w weekendy, traktuje SOR jak przychodnię rejonową, a niektórzy jako miejsce, gdzie można szybko wykonać badania, na które poza SOR-em

trzeba czekać tygodniami lub miesiącami. W Narutowiczu z 36 tys. pacjentów rocznie tylko 11 tys. (czyli mniej niż 30 proc.) trafia dalej do hospitalizacji na szpitalnych oddziałach. W Żeromskim na 52 tys. pacjentów SOR-u do dalszej hospitalizacji trafia 16 tys. Jest też grupa, która potrzebuje pilnej pomocy, ale nie musi pozostawać w szpitalu. Co z resztą?

Jak przyznaje dyrektor Szpitala im. Żeromskiego Zbigniew J. Król, w grupie osób zgłaszających się na oddział ratunkowy, po odjęciu pacjentów dalej hospitalizowanych, szacunkowo ok. 60–70 proc. powinno skorzystać z pomocy nie SOR-u, ale lekarzy POZ lub specjalistów. Fakt, że zjawiają się w szpitalu, to wynik niewiedzy pacjentów, gdzie w nocy i w weekendy mogą skorzystać z pomocy w ramach POZ, oraz długich kolejek do specjalistów i badań. Jeżeli musimy wykonać różne badania w trybie przewidzianym przez NFZ, musimy najpierw udać się po skierowanie do lekarza POZ, potem poczekać kilka tygodni, a nawet miesięcy na wizytę u specjalisty, który skieruje nas na badania. Na ich wynik też długo poczekamy. Potem kolejna wizyta u specjalisty, która może skończyć się skierowaniem na kolejne badania lub otrzymaniem skierowania do szpitala. W tej sytuacji udanie się na SOR i uzyskanie wyników badań w zaledwie kilka lub nawet w kilkanaście godzin wydaje się, niestety, racjonalną alternatywą. Wiele osób o tym wie i z tego „obejścia” korzysta.

Pamiętajmy, że szpitalny oddział ratunkowy jest przeznaczony dla pacjentów wymagających pomocy w stanie nagłego zagrożenia życia. Jeśli nasza przychodnia rodzinna jest zamknięta, należy korzystać z nocnej i świątecznej pomocy ambulatoryjnej w ramach podstawowej opieki zdrowotnej (POZ). Pomoc świadczona jest codziennie po godzinach pracy przychodni, od godz. 18.00 do godz. 8.00 rano następnego dnia. Opieka całodobowa działa również przez 24 h na dobę w soboty i niedziele, a także w dni świąteczne i inne dni ustawowo wolne od pracy.

KWALIFIKOWANIE PACJENTÓW SOR wg systemu TRIAGE

CZERWONY

Bezpośrednie zagrożenie życia – działanie natychmiastowe

POMARAŃCZOWY

Wysokie ryzyko zagrożenia życia, pacjent niestabilny hemodynamicznie – przyjęcie do 15 minut

ŻÓŁTY

Pacjent stabilny hemodynamicznie, wymagający rozszerzonej diagnostyki laboratoryjnej lub obrazowej albo złożonej farmakoterapii – przyjęcie do 90 minut

ZIELONY

Pacjent stabilny hemodynamicznie, wymagający podstawowej diagnostyki laboratoryjnej lub obrazowej – przyjęcie do 240 minut

NIEBIESKI

Pacjent niewymagający przyjęcia w SOR – przyjęcie do 12 godzin

* Niektóre oddziały ratunkowe stosują uproszczony system:

- czerwony – pomoc natychmiastowa
- pomarańczowy – pomoc pilna (do 60 minut)
- zielony – pomoc odroczone (powyżej 6 godzin)



foto: Wiesław Majka / UMK

Kolejki na SOR-ach generują przede wszystkim pacjenci, którzy ze swoimi dolegliwościami powinni udać się do lekarza rodzinnego lub skorzystać z ambulatoryjnej opieki całodobowej



fot. Wiesław Majka / UMK

Dariusz Perliński – ratownik medyczny z doświadczeniem zdobytym m.in. w Krakowskim Pogotowiu Ratunkowym, Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Ludwika Rydygiera (Pododdział Leczenia Oparzeń oraz Oddział Obrazów Wielonarządowych Ortopedii i Neuroortopedii), pracuje w 5. Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką (SOR) oraz w Nowym Szpitalu w Olkuszu (Oddział Ratunkowy), wolontariusz

Sylwestra spędził Pan na Rynku w Krakowie...

DP: Zgadza się, jako koordynator zabezpieczenia medycznego.

Czy było dużo pracy?

DP: W czasie nocy sylwestrowej mieliśmy 20 transportów do szpitala, a duża liczba osób została zabezpieczona w szpitalu polowym. Najczęstsze przypadki to urazy głowy pod wpływem alkoholu. Przy okazji warto zaapelować do wszystkich, którzy biorą udział w imprezach masowych, że warto zaraz na początku rozejrzeć się, gdzie znajdują się służby ratunkowe czy policja, któredy przebiegają drogi ewakuacji. W razie zagrożenia taka wiedza na pewno nam się przyda.

A przed nami największa impreza masowa... Światowe Dni Młodzieży. Czy będzie Pan wtedy pracował?

DP: Na pewno. To będzie ogromne wyzwanie dla Krakowa, nie tylko dla zabezpieczenia medycznego.

Ma Pan spore doświadczenie jako ratownik medyczny. Pracował Pan w pogotowiu ratunkowym, ale też na szpitalnych oddziałach ratunkowych. Czy praca w tych dwóch miejscach się różni?

DP: Zdecydowanie tak, choćby ze względu na liczbę pacjentów. Na SOR-ze jest ich dużo więcej, zajmujemy się nimi też dłużej, bo kilka, kilkanaście godzin. Z kolei gdy jedziemy karetką na wezwanie, zawsze jest to miejsce nieznanne, więc bywa i niebezpieczne. Czasem musimy znaleźć poszkodowanego w ciemnościach, na odludziu, zdarza się, że pacjenci są pod wpływem alkoholu i bardzo agresywni, a my w karetce dysponujemy niewielkimi siłami i środkami. Szybko trzeba podejmować trudne decyzje, czasem wśród otaczającego nas tłumy gapiów. Można więc powiedzieć, że teoretycznie pracujemy z tymi samymi pacjentami, ale praca jest zupełnie inna.

Na SOR-ze pracuje się łatwiej?

DP: Niezupełnie. Owszem, w szpitalu można wykonać badania, konsultować się ze specjalistami, ale ze względu na naprawdę dużą liczbę pacjentów – z których co najmniej 70 proc. powinno szukać pomocy u lekarza rodzinnego lub w opiece całodobowej – to trud-

Na SOR-ach się nie śpi

O pracy ratownika medycznego, imprezach masowych i pacjentach z Dariuszem Perlińskim, ratownikiem medycznym rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.

na i stresująca praca. Nierzadko na SOR-y trafiają osoby nietrzeźwe, agresywne, a agresja skupia się przede wszystkim na ratownikach i pielęgniarkach – bo to my opiekujemy się pacjentami po ich zdiagnozowaniu.

O agresji pacjentów w stosunku do personelu medycznego media donoszą co jakiś czas. Czy rzeczywiście to tak duży problem?

DP: Te historie naprawdę się zdarzają. Codziennie, na każdym SOR-ze. Myślę, że w moim zawodzie to właśnie jest najtrudniejsze – kontakt z agresją. I jak przemoc fizyczna wobec nas jest od lat na stałym poziomie – dotyczy tych samych grup osób, więc jesteśmy po prostu czujniejsi – tak liczba przypadków agresji werbalnej ze strony pacjentów i osób im towarzyszących rośnie lawinowo. Jesteśmy szkoleni do ratowania życia, robimy to najlepiej, jak potrafimy, ale trudno poradzić sobie z bezpodstawnymi zarzutami i obelgami. Każdego dnia na szpitalne oddziały ratunkowe trafiają osoby z katarem, infekcją górnych dróg oddechowych czy nawet złamanym tipsem i nie chcą zrozumieć, że tu pierwszeństwo mają pacjenci, których życie jest zagrożone. Na SOR-ze nie obowiązuje kolejka, lecz triage – czyli system segregacji pacjentów ze względu na stan ich zdrowia. Kolejne godziny oczekiwań mogą powodować frustrację, zwłaszcza gdy pacjenci widzą, że ktoś, kto został zarejestrowany po nich, jest przyjęty przed nimi. Trzeba zdawać sobie jednak sprawę z tego, że personel na oddziale to kilka osób, a każdy przypadek, nawet ten najbłahszy, musi zostać zbadany. Im więcej osób – mam tu na myśli tych w stanie niezagrożającym życiu – tym dłuższy czas oczekiwania. Na SOR-ach się nie śpi, o czym może przekonać się każdy, kto tu się znajduje.

Jak ludzie odbierają ratownika medycznego?

DP: To dość skomplikowane; z jednej strony badania pokazują, że ratownik medyczny jest na czele (3. miejsce) rankingu zawodów cieszących się największym zaufaniem społeczeństwa, a z drugiej strony zupełnie tego nie widzę na co dzień. Być może przyczyną jest fakt, że to zawód stosunkowo młody, raczkujący. Wiele osób myli nas z noszowymi, a przecież ratownik medyczny jest profesjonalnie przygotowany do samodzielnego wykonywania zawodu.

Czy pacjenci dziękują?

DP: Może raz się zdarzyło...

I nie chce Pan zmienić zawodu?

DP: Ratownikiem zostałem z pasji. Już jako siedemnastolatek pracowałem w Szpitalu im. S. Żeromskiego jako wolontariusz. Mimo iż często ta praca jest pełna goryczy, mimo iż bywają chwile wątpliwości – kocham robić to, co robię.



Krótko i na temat

Kraków wyróżniony!

Kraków znalazł się na 22. miejscu w rankingu portalu trivago.pl. Miasto zostało docenione za bardzo dobrą bazę hotelową. Wśród wyróżnionych w 2015 r. miast świata są też Warszawa (44. miejsce), Poznań (73. miejsce) i Wrocław (96. miejsce).

Zestawienie przygotowane przez użytkowników trivago.pl otwiera Göreme, doli-



foto: Wiesław Majka / UMJK

na w Turcji, w regionie Kapadocji. To zabytkowa część tureckiej Anatolii. Na drugim miejscu znalazła się Matera, miasto i gmina we Włoszech, która w 1993 r. została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Pierwszą trójkę zamyka również włoska miejscowość San Gimignano – leżąca w Toskanii. Baza noclegowa w tych miejscach została najlepiej oceniona przez podróżnych.

Ranking Reputacji trivago.pl jest tworzony na podstawie 200 mln opinii gości hotelowych, które pochodzą z ponad 250 różnych stron rezerwacyjnych o międzynarodowym zasięgu (m.in. Booking.com, Hotels.com). Pod uwagę brane były miasta z minimum 130 obiektami noclegowymi oraz z co najmniej 60 opiniami.

Na rzecz czystego powietrza

Na początku lutego odbyło się pierwsze spotkanie przedstawicieli władz miasta oraz strony społecznej poświęcone wspólnym działaniom antysmogowym – Forum na rzecz Czystego Powietrza. – Kraków to pierwsze miasto w Polsce, które inicjuje realne działania z zakresu walki ze smogiem. Już od kilku lat finansowana jest wymiana pieców węglowych w ramach programu KAWKA, realizowany jest też program osłony dla najmniej zamożnych mieszkańców Krakowa, chcących wymienić stary piec węglowy – mó-

wił podczas otwarcia prezydent Jacek Majchrowski. Kraków prowadzi dokładną inwentaryzację wszystkich źródeł emisji, zwiększa też liczbę stacji monitoringu w mieście, dzięki czemu informacje przekazywane mieszkańcom są coraz dokładniejsze. W grudniu 2015 r. wprowadzona została pierwsza w Polsce uchwała umożliwiająca darmowe przejazdy komunikacją miejską w dniach podwyższonych stężeń pyłów dla osób posiadających dowody rejestracyjne samochodów. System darmowej komunikacji jest cały czas monitorowany i zostanie ulepszony po zakończeniu sezonu grzewczego. Jedne z ważniejszych antysmogowych działań Miasta to inwestycje w nowe, przyjazne środowisku pojazdy MPK, szczególnie we flotę autobusów. Utrudnieniem w lokalnym działaniu jest jednak brak rozwiązań prawnych na szczeblu krajowym – z uwagi na obawy przed konfliktem z sektorem węglowym. Brakuje również rozwiązań ustawowych dotyczących możliwości wprowadzania w centrach miast stref ograniczonej emisji komunikacyjnej (zakazu wjazdu samochodów niespełniających odpowiednich norm EURO).

Przewodnicy Mieszkańcom 2016

21 lutego to Dzień Przewodnika Turystycznego. Z tej okazji Federacja Stowarzyszeń Przewodnickich w Krakowie zaprasza na wycieczki tematyczne. Jeśli chcą Państwo spacerować śladami Henryka Sienkiewicza i Heleny Modrzejewskiej czy św. Brata Alberta – ta propozycja jest właśnie dla Was!

Wszystkie wycieczki prowadzone przez wykwalifikowanych i doświadczonych przewodników po Krakowie odbędą się 21 lutego. Przewodnicy przygotowali trzy propozycje. Pierwsza wycieczka rozpocznie się na ul. Krakowskiej 43 o godz. 10.00 i poprowadzi uczestników w miejsca związane ze św. Bratem Albertem znajdujące się na Kazimierzu i Starym Mieście. Druga – pokazująca krakowskie szlaki Modrzejewskiej i Sienkiewicza, wystartuje spod Pawilonu Wyspiańskiego o godz. 10.00 (pl. Wszystkich Świętych, obok makiety). Przewodnik przeprowadzi przez krakowskie szlaki noblisty i wielkiej aktorki. Trzecia, ostatnia propozycja to opowieść o Jamie Michalika – wyjątkowym miejscu, którego historia sięga 1895 r. – w wypadku tej propozycji liczba miejsc jest ograniczona, a godzina rozpoczęcia wycieczki podana zostanie przy zgłoszeniu (tel. 508 574 080).

III Małopolski Kongres Kobiet

To już trzecia edycja kongresu, który dotąd gromadził ponad tysiąc uczestniczek i uczestników. MKK to wydarzenie apolityczne i niekomercyjne. Intencją organizatorek jest, aby kongres skupiał aktywne mieszkanki Małopolski i promował lokalne liderki, artystki i profesjonalistki wszelkich dziedzin. – Staramy się, aby MKK proponował tematy ciekawe, inspirujące i ważne dla kobiet, był okazją do wymiany doświadczeń, prezentacji osób i stowarzyszeń działających w Małopolsce na rzecz kobiet – mówią organizatorki spotkania. – Trzecia edycja Kongresu, nad którą obecnie pracujemy,



foto: archiwum Stowarzyszenia Most Kobiet

odbędzie się pod hasłem walki ze stereotypami, a poruszać będzie istotne problemy, z jakimi zmagają się kobiety i mężczyźni we współczesnym świecie. Jesteśmy przekonane, że tworzymy najważniejsze wydarzenie w Małopolsce skierowane do kobiet w 2016 r., warte wsparcia i propagowania – zapowiadają.

Małopolski Kongres Kobiet odbędzie się 27 lutego 2016 r. w Auditorium Maximum UJ w Krakowie (ul. Krupnicza 33) – wstęp wolny! Zapisy na: www.malopolskikongreskobiet.pl.

Zmiany w MOPS

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie informuje, że od 1 marca 2016 r. sprawy związane z:

1. prowadzeniem postępowań i wydawaniem decyzji dotyczących udzielania pomocy związanej z pełnieniem funkcji rodziny zastępczej;
2. prowadzeniem postępowań i wydawaniem decyzji w sprawie ustalania odpłatności rodziców biologicznych dzieci umieszczonych w rodzinach zastępczych;
3. udzielaniem pomocy osobom usamodzielnianym opuszczającym rodziny zastępcze, placówki opiekuńczo-wychowawcze i in. będzie realizował Dział Pomocy Dzieciom, ul. Mostowa 4. Telefony do Działu: 12 356-49-81, 12 356-49-82, 12 356-49-83, e-mail: dd@mops.krakow.pl.

Korespondencję w wymienionych wyżej sprawach od 1 marca 2016 r. należy kierować na adres: ul. Józefińska 14, 30–529 Kraków.

Współpraca zagraniczna. Lubię to!

Profil strony „Kraków Otwarty na Świat” w serwisie społecznościowym Facebook polubiło już 1000 osób! Jest to najlepszy dowód na to, że współpracę międzynarodową można i warto promować także lokalnie. Szczególnie dzisiaj, gdy idee międzykulturowego dialogu i partnerstwa nabierają wagi i aktualności.



Julia Żylina-Chudzik

Dialog, porozumienie, otwartość – to słowa klucze, które od samego początku towarzyszyły pomysłowi przedstawienia informacji z zakresu międzynarodowej aktywności Krakowa w ramach rzetelnej, a zarazem ciekawej strony internetowej. Analogii tego projektu na próżno szukać w innych polskich, a nawet zagranicznych miastach. A przecież często bagatelizowana współpraca zagraniczna dotyczy większości dziedzin ich nowoczesnego zarządzania i życia ich mieszkańców. Widzimy to szczególnie w Krakowie znajdującym się w czołówce światowych ośrodków turystyki, kultury i zagranicznych inwestycji. O pozycji naszego miasta na arenie międzynarodowej świadczą nie tylko przyjaźnie z zagranicznymi miastami, ale także odbywające się u nas imprezy artystyczne, kongresy i konferencje, spotkania naukowe i branżowe, wizyty przedstawicieli świata polityki i dyplomacji. Zbierając w całość i porządkując informacje na temat takich wydarzeń, w styczniu 2009 r. uruchomiliśmy w ramach Miejskiej Prezentacji Internetowej „Magiczny Kraków” wortal „Kraków Otwarty na Świat”.

Działająca pod adresem www.krakow.pl/otwarty_na_swiat/ strona zdążyła zaskarbić sobie sympatię nie tylko polskich internautów. Jak wynika z badań statystycznych, dostępny w sześciu językach obcych wortal odwiedzają nawet użytkownicy z Australii, USA, Chin czy krajów afrykańskich! Poza tematycznymi aktualnościami z życia miasta znajdziemy na „Otwartym” m.in.: szczegółową historię kontaktów Krakowa z jego zagranicznymi „bliźniakami” i partnerami, informacje o międzynarodowych organizacjach, działach poświęcone międzynarodowym konferencjom i targom. Kalendarium spotkań Prezydenta Miasta Krakowa z zagranicznymi gośćmi uzupełnia Wirtualna Księga Pamiątkowa z podpisami VIP-ów, a w odpowiednich zakładkach zamieszczone są dane teledre-sowe krakowskich placówek konsularnych

i zagranicznych instytutów kultury. W związku ze zbliżającymi się Światowymi Dniami Młodzieży we wszystkich wersjach językowych wortalu dodana została także zakładka z programem ŚDM i praktycznymi informacjami na temat tego wydarzenia. W trakcie modyfikacji znajduje się Newsletter „Krakowa Otwartego na Świat”, dzięki któremu aktualności z zakresu współpracy zagranicznej otrzymywać można wprost na maila.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom wszystkich ciekawych świata, uzupełniliśmy nasz serwis ciekawostkami i cyklami artykułów przybliżających różne oblicza zaprzyjaźnionych z Krakowem miast. Znaleźć tam będzie można teksty na temat historii, kultury, innowacji, wywiady z krakowskimi dyplomatami, a nawet tematyczny przewodnik dla turystów odbywających zagraniczne wojaże według określonego klucza. „Kraków Otwarty na Świat” zaprasza także do udziału

w różnorodnych konkursach poświęconych naszym miastom partnerskim. Przykładowo we współpracy ze Lwowem w grudniu 2015 r. na wortalu został ogłoszony konkurs „Lwów dla Zakochanych”. Jego zwyciężczyni Joanna Brylska z Nałęczowa spędziła romantyczny walentynkowy weekend we Lwowie ze swoją „drugą połówką”.

Ciesząc się z kolejnego rekordu naszej strony na serwisie Facebook – już 1000 „lajków” na konczie! – zapraszamy wszystkich sympatyków „Krakowa Otwartego na Świat” do udziału w quizie tematycznym. Warto sprawdzić swoją wiedzę na temat naszego wortalu i wygrać ważne do końca 2016 r. podwójne wejściówki do wszystkich oddziałów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa! Szczegóły i regulamin konkursu dostępne są na stronie www.krakow.pl/otwarty_na_swiat/. Zapraszamy do zabawy i lektury naszej strony!



Tbilisi prezentowało się w Krakowie latem ubiegłego roku

Kraków chce zmian w prawie

Propozycję zmian ponad 300 aktów prawnych przedstawili krakowscy samorządowcy na spotkaniu z parlamentarzystami z terenu Małopolski. – Liczymy, że postowie i senatorowie z naszego regionu będą rzecznikami Krakowa w Warszawie – komentował prezydent Krakowa Jacek Majchrowski po spotkaniu.

Jan Machowski

Investycje transportowe, walka ze smogiem, zmiany w edukacji, zagrożenie przeciwpowodziowe. To główne tematy poruszone podczas spotkania małopolskich parlamentarzystów z władzami Miasta, które odbyło się 8 lutego w magistracie. – Wsparcie ze strony reprezentantów władz centralnych jest jednym z istotnych czynników, od których zależy rozwój gminy i poziom życia jej mieszkańców. I dlatego nikt zapewne nie ma wątpliwości, że cel dzisiejszego spotkania dla wszystkich jego uczestników jest wspólny i szalenie istotny: jakość i komfort życia krakowian dziś oraz w przyszłości – zarówno tej najbliższej, jak i wytyczonej wieloletnią perspektywą – podkreślał prezydent Krakowa.

Wśród ważnych dla Krakowa projektów inwestycyjnych, na wsparcie których liczy nasze miasto, są m.in. budowa IV obwodnicy Krakowa, odcinka północnego i wschodniego, III obwodnicy (tras Zwierzynieckiej, Pychowickiej i Łagiewnickiej wraz z linią tramwajową),

połączenia drogowego z lotniskiem w Baliarach (Trasa Balicka) oraz rozbudowa systemu transportu publicznego wraz z metrem.

Miasto zabiega też o kolejne zmiany w prawie, które pozwolą samorządom na jeszcze skuteczniejszą walkę o czyste powietrze. Chodzi tu m.in. o możliwość wyznaczenia stref bez emisji komunikacyjnej.

Podczas spotkania poruszono też kwestię zmian w aktach prawnych dotyczących syste-

mu oświaty. Omówiono kwestie wpływu proponowanej przez rząd reformy na finansowanie oświaty przez gminy i problem miejsc dla trzylatków w przedszkolach samorządowych.

Zdaniem krakowskich władz zmiany powinny też dotyczyć ustaw związanych z ochroną przeciwpowodziową czy planowaniem przestrzennym tak, by prawo krajowe wspierało działania na rzecz ochrony ładu przestrzennego. Urzędnicy przedstawili też propozycje zmian prawnych, które ułatwiłyby walkę z aktami wandalizmu – nielegalnym graffiti.

– Mam nadzieję, że postowie i senatorowie z naszego regionu będą aktywnymi ambasadorami Krakowa. Przedstawione przez nas propozycje odnoszą się do całokształtu działalności Miasta. Deklaruję gotowość współpracy, aby wprowadzane zmiany mogły jak najlepiej służyć mieszkańcom – komentował prezydent Krakowa Jacek Majchrowski.

Zmiany w prawie proponowane przez Kraków można znaleźć na stronie: www.krakow.pl.



foto: Wiesław Majka / UMK

Spotkanie małopolskich parlamentarzystów z przedstawicielami samorządu Krakowa

Krakowskie aplikacje na telefony i tablety



LIKEKONIK

Spacer Drogą Królewską z automatycznie odtwarzanym przy zabytkach przewodnikiem dźwiękowym



HEJNAŁ

Zagraj hejnał za pomocą telefonu – oryginalna pamiątka z Krakowa



KRAKÓW

Oficjalna aplikacja miejska dla mieszkańców i turystów – m. in. mapy, zabytki, komunikacja



Zeskanuj QR kod i zainstaluj aplikację

Cała strefa w komórce

Wyszukiwanie parkometrów, lokalizowanie na podstawie danych GPS, informacje o opłatach i zasadach funkcjonowania. Od stycznia kierowcy wyposażeni w telefony komórkowe z systemem Android mogą ściągnąć aplikację dotyczącą krakowskiej strefy płatnego parkowania.

Jan Machowski

Aplikacja mobilna to kolejne innowacyjne rozwiązanie, które użytkownikom strefy płatnego parkowania proponuje spółka Miejska Infrastruktura. – Dla użytkowników urządzeń wyposażonych w system Android wspólnie z firmą SYSTEmEG Sp. z o.o. przygotowaliśmy darmową aplikację mobilną InfoParking. Pomoże ona m.in. odnaleźć parkometr najbliższy miejscu postoju naszego pojazdu. Jest też możliwość geolokalizacji. Dzięki temu w aplikacji kierowca będzie mógł zapisać miejsce, w którym pozostawił swój samochód, co ułatwi mu później powrót do zaparkowanego pojazdu – mówi Piotr Kącki, prezes Miejskiej Infrastruktury. W aplikacji są wszelkie przydatne informacje na temat strefy płatnego parkowania: ile kosztuje postój, jakie są metody płatności, kiedy i w jakich godzinach obowiązuje strefa płatnego parkowania, wreszcie – gdzie mieści się Biuro Strefy. Na mapie jest też zaznaczony „Parking Przy Muzeum”, którego zarządcą od 1 stycznia jest spółka Miejska Infrastruktura.

Już wkrótce aplikację dotyczącą strefy płatnego parkowania w Krakowie będą mogli ściągnąć użytkownicy telefonów z innymi systemami.

Aplikacja mobilna dotycząca strefy płatnego parkowania to kolejne innowacyjne rozwiązanie wprowadzone przy zarządzaniu strefą przez spółkę Miejska Infrastruktura. Od listopada przy pl. św. Ducha testowany jest najnowocześniejszy w Polsce parkometr, w którym nie tylko zapłacimy za postój, ale – dzięki pobieraniu informacji z miejskiego twittera – dowiemy się o najważniejszych wydarzeniach w Krakowie.

Na stronie internetowej spółki mi.krakow.pl dostępna jest też mapa ułatwiająca odnajdywanie parkometrów.

fot. Tomasz Stankiewicz / UMK

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

31 stycznia

- Zakończenie Mistrzostw Europy w Piłce Ręcznej Mężczyzn – MEN'S EHF EURO 2016 POLAND, mecz finałowy Niemcy–Hiszpania, TAURON Arena Kraków

1 lutego

- Uroczyste otwarcie odbudowanego po pożarze Samorządowego Przedszkola nr 91 Promyczek, ul. Dekerta
- Wręczenie Nagrody im. T. Słowikowskiego Zdzisławowi Bednarkowi, sala Fontany MHK

2 lutego

- Uroczystość z okazji zdania obowiązków przez nadinsp. Mariusza Dąbka oraz wprowadzenia insp. Tomasza Miłkowskiego na stanowisko Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie, ul. Mogilska

4 lutego

- Spotkanie z minister Beatą Kempą, szefową Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w sprawie Światowych Dni Młodzieży
- Forum na Rzecz Czystego Powietrza, ul. Bracka

5 lutego

- Otwarcie Forum na Rzecz Onkologii, Centrum Kongresowe ICE Kraków



fot. Wiesław Majka / UMK

8 lutego

- Spotkanie z parlamentarzystami na temat spraw priorytetowych dla lokalnego samorządu oraz postulowanych zmian w prawie, sala Kupaiecka UMK

9 lutego

- Podpisanie porozumienia między Gminą Miejską Kraków a Uniwersytetem Rolniczym w sprawie współpracy przy realizacji przez Uniwersytet Rolniczy budowy grzebowiska małych zwierząt wraz z infrastrukturą

10 lutego

- Posiedzenie Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa, sala Portretowa UMK



fot. Wiesław Majka / UMK

Ewa Olszowska-Dej, dyrektor Wydziału Kształtowania Środowiska UMK

Ile pieców węglowych zlikwidowano do tej pory w Krakowie?

EO-D: Program dofinansowania zmiany ogrzewania na proekologiczne prowadzimy od roku 1995. Do końca 2015 r. pomogliśmy w likwidacji prawie 24 tys. pieców opalanych paliwem stałym i 2,6 tys. kotłowni.

To ile jeszcze zostało do likwidacji?

EO-D: W październiku zakończyliśmy inwentaryzację. Wynika z niej, że na terenie miasta pozostaje jeszcze ok. 21 tys. źródeł niskiej emisji, czyli czynnych pieców i kotłowni na paliwo stałe.

Ile pieniędzy Miasto ma na dofinansowanie wymiany pieców?

EO-D: W budżecie miasta i w Wieloletniej Prognozie Finansowej do końca 2018 r. zarezerwowano 356 mln. 70 mln pochodzi z budżetu Krakowa, 95 mln z Programu KAWKA (wspólny program Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska), a 191 mln to środki unijne. Staramy się jeszcze o dodatkowe pieniądze. Złożyliśmy już wniosek o dodatkowe fundusze w wysokości 40 mln w ramach programu KAWKA, a w przygotowaniu są jeszcze kolejne wnioski.

Co musi zrobić krakowianin, który chce zlikwidować piec, korzystając ze wsparcia finansowego ze strony miasta?

EO-D: Do uzyskania dotacji uprawnione są jedynie osoby, które realizują inwestycję na terenie Krakowa i oczywiście wniosek musi dotyczyć nieruchomości wyposażonej w czynny piec opalany węglem. Dotacja może też dotyczyć mieszkań, które mają podwójne źródło ogrzewania, czyli piec i np. ogrzewanie elektryczne lub gazowe, ale ta proekologiczna instalacja musi być co najmniej 10-letnia.

Wnioskodawcy muszą przedstawić dowolny tytuł prawny do lokalu. Może to być kopia aktu własności lub wydruk z księgi wieczystej bądź jej numer. Jeżeli wnioskodawca nie jest właścicielem, konieczna jest zgoda właściciela nieruchomości, w której będzie realizowana inwestycja. Wniosek musi zawierać informacje o nowym, koniecznym proekologicznym, sposobie ogrzewania, a także o powierzchni lokalu. Ta informacja jest konieczna do wyliczenia wysokości dotacji. W obu sprawach jesteśmy w stanie pomóc. Oczywiście sprawdzamy, czy informacje podane we wniosku są zgodne ze stanem faktycznym.

Jak zlikwidować piec?

Od połowy 2019 r. w Krakowie będzie obowiązywał zakaz używania pieców węglowych i kominków. O możliwości uzyskania dotacji na zmianę ogrzewania na proekologiczne z Ewą Olszowska-Dej, dyrektorem Wydziału Kształtowania Środowiska UMK, rozmawia Andrzej Kaczmarczyk.

Proszę pamiętać, że tak jak wnioskodawcy rozliczają się z inwestycji przed nami, tak UMK musi rozliczyć się z poprawności działań przed zarządzającymi funduszami, z których Miasto korzysta.

Jak wysoka może być dotacja w stosunku do rzeczywistych kosztów zmiany ogrzewania?

EO-D: W tym roku ciągle można dostać dotację sięgającą nawet 100 proc. inwestycji. W latach następnych, zgodnie z decyzją Rady Miasta, ta dotacja ulega zmniejszeniu. W 2017 r. będzie mogła sięgnąć 80 proc., a w 2018 r. jedynie 60 proc. Zmniejszanie dotacji w kolejnych latach ma motywować mieszkańców do jak najszybszej likwidacji pieców.

Kiedy wnioskodawca otrzymuje pieniądze – przed rozpoczęciem czy po ukończeniu inwestycji?

EO-D: Po ukończeniu. Po sprawdzeniu rozliczenia, a także tego, czy ogrzewanie zostało zmienione zgodnie z podpisaną umową, urząd ma 30 dni na wypłatę dotacji. Przygotowaliśmy propozycję rozliczenia wymiany pieców w formie bezgotówkowej. Po jej wprowadzeniu pieniądze byłyby wypłacane bezpośrednio wykonawcy prac, a mieszkańcy nie musieliby się problemem płatności w ogóle zajmować. Przygotowujemy też listę firm, które będą wykonywać wymianę ogrzewania zgodnie z naszymi kryteriami. Mieszkańcy będą mieli możliwość wyboru firmy z naszej listy lub, tak jak teraz, według własnego uznania. Mam nadzieję, że jeszcze w lutym Rada Miasta zaakceptuje te propozycje.

Co to jest kampania TAK! DLA CZYSTEGO POWIETRZA?

EO-D: 11 stycznia rozpoczęliśmy akcję zachęcającą krakowian do zmiany sposobu ogrzewania na proekologiczny. Na zlecenie UMK 20 ankietów, posługując się danymi ze wspomnianej już inwentaryzacji, odwiedza posiadaczy pieców z pakietem informacji o dotacjach i wzorami wniosków. Ankietery mogą też pomóc przy wypełnieniu wniosku o dofinansowanie. Pierwsze sygnały są takie, że ta akcja to był dobry pomysł i wiele osób deklaruje, że jeszcze w tym roku wnioski złoży.

Gdzie jeszcze można uzyskać informacje lub złożyć wniosek?

EO-D: Oczywiście w internecie na stronie Biuletynu Informacji Publicznej UMK w zakładkach dotyczących ochrony środowiska, skąd można również ściągnąć wzory dokumentów do wypełnienia. Osobiście lub telefonicznie można uzyskać informacje w Wydziale Kształtowania Środowiska UMK na os. Zgody 2. Uruchomiliśmy też punkty informacyjne w Galeriach Bronowice i Bonarka. Natomiast sam wniosek można złożyć w dzienniku podawczym każdej z siedzib Urzędu Miasta Krakowa.

Kraków zachwycił dziennikarzy

To były rekordowe Mistrzostwa Europy w Piłce Ręcznej. Na żywo turniej oglądało ponad 400 tys. kibiców. Najwięcej oczywiście w głównej hali Euro 2016 – TAURON Arenie Kraków. W sumie fani szczypiorniaka obejrzeni w Polsce 48 meczów, w których padło 2629 goli. Cały świat zobaczył nie tylko znakomite widowiska na boisku, ale także Kraków, jego najważniejsze zabytki, a nawet... zakamarki miasta, do których dotarli akredytowani na turniej dziennikarze.

Tadeusz Mordarski

O tym, że Euro 2016 było wielkim sukcesem, nikogo przekonywać nie trzeba. – Poziom organizacyjny jest wspaniały i jest to najlepsze Euro w historii. Polacy zasługują na najwyższą ocenę. Wyznaczono nowy poziom organizacji. Bardzo trudne będzie powtórzenie tego, co zobaczyłem w Polsce – zachwycał się prezydent Europejskiej Federacji Jean Brihault. – Dzięki Polsce i Krakowowi za bardzo, bardzo dobrze zorganizowany turniej. Wszystko było wspaniałe – dodał Dagur Sigurdsson, trener reprezentacji Niemiec, która w TAURON Arenie Kraków sięgnęła po tytuł mistrzów Europy.

Międzynarodowe towarzystwo w Krakowie

To właśnie na trybunach głównej areny mistrzostw zasiadło najwięcej kibiców. Gdy na boisko wychodzili Polacy, największa hala widowiskowo-sportowa w Polsce wypełniła się po brzegi. Podobnie było w fazie finałowej. Natomiast pozostałe spotkania oglądało blisko 12 tys. fanów. – Ze wszystkich stron mamy pochwały, warto organizować takie imprezy dla promocji Polski i Krakowa – cieszył się Andrzej Kraśnicki. Prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce dodaje jednak, że organizacja tego turnieju nie byłaby możliwa, gdyby nie ogromna pomoc i wsparcie miast gospodarzy Euro 2016. – Cieszymy się, że nasze miasta tak wspaniale się rozwijają. Mają znakomitą infrastrukturę i obiekty sportowe na najwyższym światowym poziomie – mówił.

Jednak w dużych turniejach sportowych chodzi nie tylko o infrastrukturę. Ważny jest także klimat miasta. – Jeszcze nigdy, a bardzo dużo podróżuję po świecie, nie spotkałem się z tak pozytywnymi, otwartymi i gościnnymi ludźmi – podkreślał chorwacki fotoreporter

Ronald Gorsic, jeden z 1300 akredytowanych na turniej dziennikarzy. Zdecydowana większość zatrzymała się w Krakowie, co od początku turnieju przekładało się na relacje w zagranicznych mediach. W sumie przekaz trafił do blisko 150 krajów na całym świecie. Do stolicy Małopolski najwięcej dziennikarzy przyjechało z Francji, Niemiec, Danii, Macedonii, Serbii, Chorwacji, Norwegii i Hiszpanii. Mimo że ich głównym zadaniem było relacjonowanie wydarzeń sportowych, nie zabrakło im czasu na tworzenie materiałów o mieście i regionie. – Atmosfera była świetna, dobrze się bawiliśmy, ale też dużo dowiedzieliśmy o historii Polski i Krakowa – mówił francuski dziennikarz Xavier Monferran. Jako jeden z wielu odwiedził Podziemia Rynku Głównego, kościół Mariacki, Drogę Królewską czy Wawel. Organizatorzy przygotowali także wycieczki do Kopalni Soli w Wieliczce i do Miejsca Pamięci Auschwitz. – Francuscy i macedońscy dziennikarze tak bardzo byli przejęci wizytą w Oświęcimiu, że przez cały tydzień rozmawiali z nami o naszej historii i prosili o dodatkowe materiały – twierdzi Justyna, jedna z wolontariuszek w dziale Media na Euro 2016.

Przyjaciel Smok Wawelski

Podczas swojego pobytu żurnaliści zajrzeli także niemal w każdy zakamarek miasta. Od razu było widać na portalach społecznościowych, gdzie ochoczo wrzucali setki zdjęć z Krakowa, a to obecnie chyba najlepsza reklama i promocja miasta. Nie zabrakło więc niestandardowych zdjęć z Nowej Huty, nocnego Kazimierza, a nawet Zabłocia. Na przykład Stephane Garabed z L'Equipe TV fotografował wszystko i wszędzie. – Znalazłem swojego przyjaciela Smoka w pierwotnej wersji oraz w wersji świątecznej – napisał na swoim profilu na Facebooku, dodając zdjęcia Smoka Wawelskiego. – Takie promowanie miasta poprzez profile społecznościowe to obecnie jedna z najlepszych form reklamy – uważa Jakub Muller z portalu Marketing przy Kawie.

Akredytowani na Euro 2016 korespondenci docenili także to, że w czasie turnieju niemal całe miasto żyło piłką ręczną. Kolorowe flagi zainstalowane w przestrzeni miejskiej, gigantyczne plakaty i wszelkie emblematy mistrzostw na tle zabytkowych budynków wypadły niezwykle okazale, co także trafiło w formie zdjęć i wpisów na „społecznościówki”. Gigantycznym zainteresowanym cieszył się chyba największy symbol turnieju w centrum miasta, czyli sponsorowana przez PGNiG Obrót Detaliczny Oficjalna Strefa Kibica. Ustawiony na Małym Rynku namiot wypełniał się po brzegi nie tylko podczas transmisji meczów. – Cała atmosfera tych mistrzostw była fantastyczna. Przy najbliższej okazji chciałbym znowu przyjechać na tak zorganizowaną imprezę – powiedział niemiecki dziennikarz Christopher Stuckenbrock. – To ekstra turniej! Wszystko jest na najwyższym poziomie, gratulacje dla wszystkich Polaków, którzy pokazali, jak bardzo lubią piłkę ręczną! – podsumował z kolei chorwacki szczypiornista Ivan Cupić.



Centrum Prasowe w TAURON Arenie Kraków podczas Mistrzostw Europy w Piłce Ręcznej

Mole książkowe lubią kulturę

Sprzedaż książek to dla nich tylko pretekst. Przykład wielu krakowskich księgarń pokazuje, że nieodłączną częścią ich marki stała się działalność kulturalna. Pomyśłów jest wiele: od wieczorów autorskich po egzotyczne warsztaty flamenco. Księgarze coraz częściej dostrzegają, że to właśnie wydarzenia napędzają współczesny czytelniczy biznes. Jednak, co ważniejsze, tworzą lokalne społeczności skupione wokół książek.

Katarzyna Krasoń

Wykłady naukowe, warsztaty „rysowania filozofii” dla dzieci i jej „wyklejania” dla dorosłych, spotkania autorskie, wieczorki poetyckie, performance, koncerty, slajdowiska, spotkania tematyczne, w tym również w języku angielskim dla odwiedzających Kraków turystów, oraz zebrania różnych organizacji i studentów – to tylko niektóre propozycje z repertuaru czterech krakowskich księgarń: De Revolutionibus, Massolitu, Lokatora oraz Bonobo, które na co dzień zajmują się działalnością kulturalną. Dlaczego? Odpowiadają chórem: bo taka powinna być współczesna księgarnia.

– Od początku działalności De Revolutionibus naszą ideą było stworzenie przestrze-

ni przyjaznej twórczej wymianie myśli, miejsca dla osób, które chcą się rozwijać. Ta idea współgra z naszym przekonaniem o tym, jak powinna wyglądać nowoczesna księgarnia.

Kraków jest pierwszym polskim miastem, które zaproponowało dotacje w ramach programu wspierania działalności kulturalnej w księgarniach. Inicjatywa daje księgarzom dodatkowe możliwości rozwoju.

nia. Chcemy stworzyć ciekawą propozycję dla mieszkańców Krakowa, pełniąc po trosze funkcję zminiaturyzowanego centrum kultury – mówi Barbara Cichy z księgarni De Revolutionibus.

Według Patrycji Oleś z księgarni Massolit ograniczenie się jedynie do doświadczeń czytelniczych to marnotrawstwo potencjału książ-

żek. – Chodzi o to, aby do księgarni każdy mógł nie tylko wejść, kupić książkę i wyjść, ale i zatrzymać się w niej na kawie, posłuchać o tym, co aktualnie dzieje się w kulturze, podyskutować, nawiązać nowe znajomości – podkreśla.

W przypadku Massolitu organizowane wydarzenia są także okazją do podszlifowania języka, ponieważ część z nich odbywa się po angielsku. – Nasi goście to w równej mierze turyści odwiedzający Kraków i poszukujący informacji o Polsce, jak i stali klienci – studenci, rodowici krakowianie, a także cudzoziemcy na co dzień tu mieszkający – wymienia Patrycja Oleś.

Brakujące krzesła

O wydarzeniach kulturalnych w księgarniach można dowiedzieć się m.in. z plakatów, newsletterów oraz profili na Facebooku. Informacje najszybciej roznoszą się jednak pocztą pantoflową. – Na spotkanie autorskie z Mariuszem Szczygłem w Księgarni Pod Globusem zaciągnęła mnie koleżanka. Na miejscu zobaczyłam tłum ludzi szturmujących drzwi, w środku nie było lepiej – brakowało krzesel, staliśmy ściśnięci jak sardynki. Mimo tego, to było najlepsze spotkanie, na jakim byłam: ciekawy gość, pasjonująca dyskusja i niezwykła atmosfera miejsca – wylicza Maja, studentka iberystyki.

Nadwyżka uczestników spotkań to bardzo częsty „problem” księgarzy. – Bardzo cieszymy się, że na wydarzenia, które organizujemy, przychodzi coraz więcej osób. Są jednak imprezy, na których nie mieszczą się wszyscy zainteresowani, bo niestety nie jesteśmy w stanie rozciągnąć naszych sal – mówi Anna Boroń z księgarni Bonobo. – Były projekcje, które powtarzaliśmy po cztery, pięć razy i nadal zapisywało się 200–400 chętnych osób. To dodaje skrzydeł, bo dzięki organizacji tak wielu imprez dorobiliśmy się grona stałych bywalców, wiernych klientów i przyjaciół. Niekoniecznie zawsze przekłada się to na sprzedaż książek, ale i nad tym chcemy pracować – dodaje Anna Boroń.

Potencjał księgarń coraz częściej dostrzegają także organizatorzy wydarzeń. – Spotkania wśród książek mają zupełnie inny, bardziej intymny charakter niż w zwykłej knajpie czy sali konferencyjnej – mówi Justyna Koziół, organizatorka spotkań Creative Mornings, która korzystała m.in. z gościnności De Revolutionibus oraz Lokatora.

– W De Revolutionibus zorganizowaliśmy spotkanie z ks. Bonieckim. Uczestnicy docenili to, że mogli na miejscu kupić książkę autorstwa księdza i poprosić o autograf. Ważna była też logistyka – chodziło o miejsce, które



foto: Tomasz Stankiewicz / UMK

Książka, kawa, ciastko w De Revolutionibus... czego chcieć więcej?

jest przystępne i gdzie będzie można zamówić kawę i zorganizować śniadanie – tłumaczy Justyna Kozioł.

Miasto pomaga księgarzom

Jest jednak jeszcze jeden bardzo przyziemny powód, który tłumaczy, dlaczego krakowskie księgarnie tak mocno angażują się w działalność kulturalną. Dla wielu z nich to sposób na związanie końca z końcem. – Księgarnie muszą walczyć o przetrwanie, dlatego stają się coraz bardziej aktywnymi placówkami, wspomagając się często właśnie „przestrzemią kawiarnianą” i wydarzeniami kulturalnymi – wyjaśnia Anna Boroń z księgarni Bonobo. Jak dodaje, z samej sprzedaży książek nie da się utrzymać lokalu, szczególnie w centrum Krakowa.

Między innymi z tego powodu księgarnie zaangażowane w działalność kulturalną

mogą liczyć na pomoc Miasta, które w tym roku na ten cel przeznaczyło dodatkową pulę pieniędzy. Wnioski o dotacje w ramach programu wspierania działalności kulturalnej w księgarniach można było składać do końca stycznia.

Kraków jest pierwszym polskim miastem, które zaproponowało takie rozwiązanie. Inicjatywa daje księgarzom możliwość rozwoju wartościowej, oddolnej działalności kulturalnej, która przeobraziła wiele krakowskich księgarń w nowoczesne miejsca spotkań i centra kultury. Beneficjentami programu mogą być księgarnie funkcjonujące jako fundacje lub niezależne organizacje przyczyniające się swoją działalnością do ożywiania księgarń.

Już teraz w krakowskich księgarniach każdego roku odbywa się niemal 300 wydarzeń kulturalnych. W przyszłości dzięki programo-



foto: archiwum Massolit Books & Cafe

Massolit – prawie jak w domu!

wi może ich być jeszcze więcej. I wtedy pod pretekstem kupna nowej książki ulubionego autora będzie można łatwo natknąć się na kulturę. A sądząc po popularności dotychczas organizowanych wydarzeń, kultura to coś, co mole książkowe lubią najbardziej. ■

Kraków nad morzem

25 lutego rozpocznie się 35. edycja Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Shanties” w Krakowie. Nasze miasto oddalone o 600 kilometrów od morza na pięć dni w samym środku zimy stanie się stolicą żeglarstwa!

Paweł Walus

Dlaczego to właśnie Kraków, miasto mające niewiele wspólnego z tradycjami morskimi, po raz kolejny gości jeden z największych festiwali szantowych nie tylko w Polsce, ale i Europie? Odpowiedź jest prosta – przede wszystkim dlatego że w Krakowie od lat istnieje i prężnie działa środowisko żeglarskie, które w październiku 1981 r. zorganizowało pierwsze spotkanie śpiewających żeglarzy w piwnicach jednego z krakowskich klubów. Zgromadziło ono wówczas czterdziestu wykonawców i ok. setki słuchaczy. Luty zaś to czas, gdy żeglarze mają trochę czasu, aby odpocząć od swoich codziennych obowiązków i spotkać się w gronie przyjaciół... Czemu nie umilić tego okresu wspólnym śpiewaniem szant? I tak właśnie narodziła się tradycja, która trwa do dziś.

Dla wielu artystów Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Shanties” ma szczególne znaczenie, ponieważ dorastali wraz z nim. Cała impreza nabiera więc walorów sentymentalnych, a dodatkowo łączy pokolenia, ponieważ okazję do pośpiewania znajdują tutaj nie tylko starzy „wyjadacze”, ale również najmłodszy, chętni do zakosztowania marynarskiej atmosfery.

Podczas festiwalu zaplanowano piętnaście koncertów. Odbędą się w CK Rotunda i Klubie Studio, a jeden także w kościele św. Katarzyny. Swoje umiejętności zaprezentuje przeszło dwustu artystów z Polski, Norwegii, Rosji oraz Stanów Zjednoczonych. Grać będą tradycyjne pieśni pracy z żaglowców,

folk morski i ballady żeglarskie. Niepowtarzalny będzie koncert chórów męskich. Koncertom towarzyszyć będą warsztaty takielarskie, zajęcia dla dzieci, wystawy fotograficzne, malarstwa i rękodzieła marynistycznego, kiermasz żeglarski czy też spotkania z kapitanami.

Organizatorem imprezy jest Krakowska Fundacja Żeglarstwa Sportu i Turystyki „HALS”, której główny cel stanowi popularyzacja żeglarstwa i turystyki wodnej wśród młodzieży oraz organizowanie jej życia kulturalnego. Międzynarodowy Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Shanties” w Krakowie stanowi jedno z jej najważniejszych przedsięwzięć mających na celu popularyzację kultury marynistycznej. ■



foto: Wiesław Majka / UMK

Festiwal szant już od 25 lutego!

Informator dla seniora

W Krakowie jest mnóstwo ciekawych inicjatyw i propozycji adresowanych do seniorów. Dlatego warto zapoznać się z nimi i korzystać z oferty przygotowanej przez Miasto, różne instytucje i organizacje pozarządowe. Może pomóc w tym przygotowany przez Urząd Miasta Krakowa „Informator krakowskiego seniora”.

Joanna Dubiel

Z przyjemnością przekazuję Państwu pierwsze wydanie »Informatora krakowskiego seniora«, z nadzieją, że ułatwi on Państwu korzystanie z przysługujących im udogodnień i z coraz bogatszej oferty adresowanej do starszego pokolenia przez różnego rodzaju instytucje i współpracujące z Miastem organizacje. Publikacja zawiera szereg danych i wskazówek, które podpowiadają czytelnikowi, jak ciekawie i twórczo można żyć w Krakowie, co można zrobić dla innych

Radni dla seniorów

Radni dzielnicowi po spotkaniu 13 stycznia 2016 r. z Doradcą Prezydenta Miasta Krakowa ds. Polityki Społecznej Anną Okońską-Walkowicz postanowili wyznaczyć osoby, które będą wspierały politykę senioralną w danej dzielnicy. Radni dołożą wszelkich starań w celu wsparcia seniorów w ich inicjatywach i przedsięwzięciach. Anna Okońska-Walkowicz jest w stałym kontakcie ze wspomnianymi osobami, dzięki czemu realizacja polityki senioralnej w mieście będzie jeszcze skuteczniejsza i bardziej otwarta na sugestie seniorów.

Informacje o sposobie kontaktu z radnymi odpowiedzialnymi za sprawy senioralne w dzielnicach dostępne są w siedzibach rad dzielnic.



foto. archiwum UMik

i dla siebie – dla swojego zdrowia i dobrego samopoczucia. Z lektury Informatora można dowiedzieć się również, gdzie szukać pomocy, jak reagować w sytuacjach zagrożenia, jak realizować cele społeczne i przyczynić się do rozwoju swojego lokalnego środowiska.

Ufam, że nasz Informator stanie się użytecznym, praktycznym przewodnikiem zarówno dla swoich najważniejszych adresatów, jak i wszystkich zainteresowanych sprawami seniorów” – napisał w słowie wstępnym prezydent Krakowa Jacek Majchrowski.

Informator zawiera cztery rozbudowane rozdziały. W pierwszym („Aktywny senior”) zainteresowani znajdą wiadomości na temat Uniwersytetów Trzeciego Wieku, centrów aktywności seniorów, edukacji zawodowej, klubów seniora i bogatej oferty, którą proponują. Z drugiego działu („Potrzebujesz pomocy”) seniorzy dowiedzą się m.in., gdzie szukać wsparcia w przypadku problemów zdrowotnych. Rozdział trzeci („Bezpieczny senior”) podpowiada m.in., jak uzyskać porady prawne, a ostatni („Obywatelski senior”) przynosi informacje dotyczące m.in. Rady Krakowskich Seniorów, dialogu obywatelskiego, inicjatyw lokalnych czy kwestii związanych z dokumentami.

Informator powstał przy współpracy z Radą Krakowskich Seniorów oraz Krakowskiego Centrum Seniora. Wszelkie sugestie dotyczące nowego wydawnictwa można zgłaszać na adres: Referat ds. Młodzieży i Seniorów, os. Centrum C10, 31-931 Kraków.

Informator jest do pobrania na stronie www.dlaseniora.krakow.pl.

Jedźmy do źródeł!

Stowarzyszenie „Lajkonik” zaprasza seniorów na pierwszy w tym roku wyjazd do źródeł termalnych w Oravicach. Jednodniową wycieczkę zaplanowano na 26 lutego 2016 r. (piątek) – wyjazd o godz. 8.00 z ul. Bandtkiego 19, powrót ok. godz. 18.00 tego samego dnia.

W drodze do Oravic wycieczka zatrzymuje się w Spytkowicach na pyszną poranną kawę w kawiarni Kabanos, w której można także zrobić zakupy. W Oravicach przewidziany jest czas wolny dla chcących zażyć kąpeli. Dla spragnionych spacerów o kijkach i bez nich zorganizowana zostanie plenerowa wycieczka po słowackiej części Tatrzańskiego Parku Narodowego. W drodze powrotnej wszyscy uczestnicy wyjazdu będą mieli okazję do zrobienia zakupów na przejściu granicznym. W czasie podróży zaplanowano część edukacyjną związaną z walorami Małopolski. Koszt 30 zł (transport, ubezpieczenie).

Zgłoszenia przyjmujemy do wyczerpania liczby miejsc. Należy podać imię, nazwisko, adres oraz numer PESEL. Zgłoszenia przyjmuje p. Danuta Sanetra pod numerem telefonu 695 182 810 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej pod adresem e-mail: danutasanetra@interia.pl.

Okiem Przewodniczącego: dzielnice – 25 lat minęło i co dalej?

Krakowskie dzielnice funkcjonują od 25 lat, wrosły w krakowski krajobraz, dobrze prezentują się w porównaniu z innymi polskimi miastami. Ale czegoś im brakuje. Niska frekwencja wyborcza w głosowaniu na budżet obywatelski, a także uwagi i zastrzeżenia mieszkańców powodują niedosyt i potrzebę zmian. I o tym chciałbym porozmawiać w 25. urodziny krakowskich dzielnic.



fot. Wiesław Majka / UMK

Protoplastą krakowskich dzielnic są XIV-wieczne kwartaly Krakowa, wyrysowane na starych mapach i opisane w kronikach. Przez wieki w naszym mieście funkcjonowały jednak różne podziały. Dochodziło do przejmowania podkrakowskich wsi, powstały dzielnice katastralne, a później cztery dzielnice główne. Po odrodzeniu się samorządu w 1991 r. dokonano podziału Stołecznego Królewskiego Krakowa na 18 dzielnic. Zdecydowała o tym ówczesna Rada Miasta większością jednego głosu. Podstawą podziału stały się granice geograficzno-komunikacyjne, wzięto też pod uwagę doświadczenia miast europejskich, a także doświadczenia lokalne. I tak zostało przez 25 lat.

Podobne problemy miały inne polskie miasta. Ale to Kraków stworzył najbardziej dojrzały i merytoryczny system dzielnic samorządowych. Jesteśmy z tego dumni. Wiele miast uczy się od nas podziału kompetencji dzielnic czy sposobu finansowania tych jednostek pomocniczych. Porównując krakowskie dzielnice z odpowiednikami z innych miast, mamy wiele ciekawych spostrzeżeń, w większości pozytywnych. Kraków ma największe pod względem obszaru i liczby mieszkańców dzielnice w Polsce. Odsetek budżetu przekazywany dzielnicom jest wciąż największy spośród polskich miast, choć z roku na rok maleje. Możemy się poszczycić największą w kraju frekwencją w wyborach do rad dzielnic, w których startuje najwięcej kandydatów. Także najwięcej w Polsce wiemy o swoich dzielnicach – krakowianie znają radnych dzielnic, w której zamieszkują, i wystawiają radom najwyższe oceny w kraju. Wiele dowodów wskazuje zatem na to, że w tej polskiej lidze dzielnicowej jesteśmy liderami. To nasz krakowski wielki sukces.

Niestety, wciąż bardzo wielu mieszkańców źle ocenia dzielnice, nie zna ich, nie uważa. To także w Krakowie uważa się, że rady dzielnic są bezsilne, że nie mają wpływu ani na lokalne inwestycje, ani na plany miasta. Frekwencja w głosowaniu nad zadaniami budżetu obywatelskiego jest w Krakowie niska, choć trzeba powiedzieć, że nie odbiega od średniej krajowej. Mamy zatem poczucie niedosytu i zdajemy sobie sprawę z wyzwania, które przed nami stoją.

Porównując krakowskie dzielnice – zdecydowanego lidera w Polsce – z innymi europejskimi dzielnicami, widzimy zdecydowanie niższy niż w Europie udział wydatków dzielnicowych w budżecie ogólnym i zdecydowanie mniej środków do dyspozycji dzielnic. Najlepsze europejskie dzielnice mają większe, a czasem nawet dużo większe kompetencje. Znaczna część z nich jest wyłączną domeną dzielnic, a nie władz miejskich. Dzielnice europejskie mogą pochwalić się o wiele większą frekwencją wyborczą, co świadczy o większym zainteresowaniu nimi mieszkańców.

Można więc powiedzieć, że choć krakowskie dzielnice są zdecydowanym liderem w polskiej lidze, w Europie grają o klasę niżej.

Co zrobić, aby mieszkańcy poważniej traktowali dzielnice, aby w wyborach była większa frekwencja i aby zdecydowanie więcej krakowian dobrze oceniało pracę dzielnic?

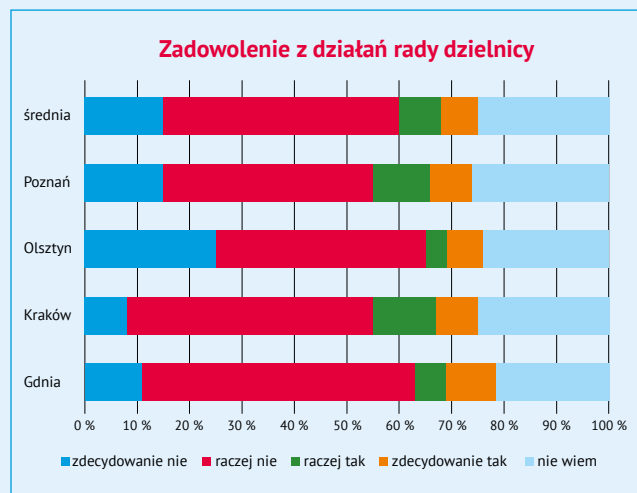
Odpowiedź jest złożona. Po pierwsze, należy zwiększyć kompetencje dzielnic i dać im kompetencje wyłączne, odrębne od kompetencji władz miasta. Tak jest w europejskich miastach i to się sprawdza. Po drugie, nie można liczyć, że kompetencje opiniotawczo-konsultacyjne przekształcą się w kompetencje stricte decyzyjne. Oznaczałoby to zmianę systemu prawnego i wiązałoby się z permanentnym zaskarżaniem podejmowanych przez dzielnice decyzji. Tak to w Europie nie funkcjonuje. I po trzecie, musimy dać dzielnicom większe środki, ale pod warunkiem wprowadzenia kompetencji wyłącznych.

Przed nami dyskusja i poważna debata o przyszłości krakowskich dzielnic. Chcemy szerzej porozmawiać o dzielnicach, o wyzwaniach, potrzebach, możliwościach i perspektywach. Wspólnie z zainteresowanymi mieszkańcami, lokalnymi społecznikami, radnymi, ale i naukowcami pragniemy porozmawiać o perspektywach i możliwościach. Chciałbym, aby krakowskie dzielnice funkcjonowały jako wzorzec wśród europejskich dzielnic samorządowych. Chciałbym, aby dzielnice spotykały się z dużym zainteresowaniem i dobrą oceną mieszkańców miasta. Nie chcemy mówić o liczbie dzielnic, o ich statutach, o drobnych zmianach. Chcemy

mówić o kompetencjach, o nowych funkcjach, o możliwościach. Warto do tej dyskusji wykorzystać Barometr Krakowski, aby dowiedzieć się, co o dzielnicach myślą mieszkańcy. Warto też prowadzić dialog z dzielnicami, aby móc dokonać optymalnych zmian. Widać, że dzielnice samorządowe to wartość dodana krakowskiego samorządu. Widać też jednak, że potrzeba zmian.

23 lutego w godz. 11.00–15.00 odbędzie się debata „Przyszłość krakowskich dzielnic – komu jeszcze są potrzebne”. Organizowana jest w ramach Forum Współpracy Międzysektorowej – cyklu debat organizowanych w Centrum Obywatelskim przy ul. Reymonta 20.

Bogusław Kośmider
Przewodniczący Rady Miasta Krakowa



Książkę i kulturę

Krakowskie Biuro Festiwalowe, czyli instytucja zajmująca się promocją naszego miasta poprzez kulturę, nie zamierza obniżyć tonu. 12 festiwali i ok. 600 wydarzeń – to tegoroczne plany Krakowskiego Biura Festiwalowego. Mogliśmy o nich posłuchać podczas obrad Komisji Kultury i Ochrony Zabytków Rady Miasta Krakowa.

Damian Żelezik

Jak zapewniła kierująca biurem Izabela Helbin, działania tej jednostki będą równie intensywne jak w roku poprzednim: – KBF podąża wyznaczoną przed paroma laty ścieżką. Na arenie międzynarodowej mamy ugruntowaną pozycję i odpowiednio rozpoznawalną markę. Standardy, które przyjęliśmy, staramy się jednak zawsze podwyższać – wyjaśniła.

W tym roku nie zabraknie popularnych i uznanych festiwali tj.: Misteria Paschalia, Opera Rara czy Festiwalu Muzyki Filmowej. Aby przyciągnąć widza, imprezy, które organizuje Krakowskie Biuro Festiwalowe, muszą być nie tylko oryginalne i stanowić konkurencję dla podobnych wydarzeń, ale miały charakter kulturalny. – Staramy się, aby organizowane przez nas wydarzenia mogły wspierać lokalne talenty i pełniły również funkcję edukacyjną – tłumaczyła Izabela Helbin.

Statystyki Krakowskiego Biura Festiwalowego robią wrażenie. W 2016 r. zorganizowanych zostanie 12 dużych imprez, tych o mniejszej randze ok. 600. Przewidywana liczba uczestników to prawie 2 mln osób, natomiast podczas organizacji tegorocznych imprez biuro współpracować będzie aż z 400 partnerami. Dyrektor KBFu podkreślała również znaczenie nowoczesnej infrastruktury, czyli Centrum

Kongresowego i TAURON Areny, których potencjał należy wykorzystywać i to nie tylko na potrzeby dużych wydarzeń. – Mamy szansę zaangażować kolejne kręgi społeczności lokalnych w działalność kulturalną. Chcemy „ożywić” miasto – mówiła Izabela Helbin.

Także w tym roku pracownicy KBF-u we współpracy z radnymi starać się będą, aby Kraków uzyskał na stałe tytuł Miasta Literatury UNESCO, a mamy ku temu jak najlepsze argumenty. Od prężnie rozwijającego się rynku wydawniczego, zatrudniającego znaczną liczbę osób, przez 76 księgarń i 60 oddziałów bibliotecznych, po najważniejsze – rzesze czytelników. Kraków bezspornie jest miastem książki, można to stwierdzić, obserwując choćby zainteresowanie mieszkańców i przyjezdnych organizowanymi akcjami tj.: „Czytaj KRK!”, „Drugim życiem książki” czy też „Literackimi spacerami”. Warto dodać, że pomysły te zostały przeniesione na grunt innych polskich metropolii i zyskały tam popularność nie mniejszą niż w naszym mieście.

Organizatorzy wespół z miejskimi radnymi mówią jednym głosem, że wszystkie te wydarzenia przynoszą wiele pozytywnych skutków. Prowadzą m.in. do integracji społecznej mieszkańców, aktywizacji ich poszczególnych grup oraz do wzrostu zatrudnienia w tych sektorach.



foto: archiwum KBF

Również w tym roku pracownicy KBF-u we współpracy z radnymi starać się będą, aby Kraków uzyskał na stałe tytuł Miasta Literatury UNESCO

Rada już w pełnym składzie

Podczas sesji Rady Miasta Krakowa, która odbyła się 3 lutego, zaprzysiężono dwóch nowych radnych. W związku ze złożeniem mandatu przez Małgorzatę Poptławską i Józefa Pilcha w radcowskich ławach zasiadają Andrzej Mazur i Łukasz Słoniowski.

Damian Żelezik

Kiedy na początku grudnia premier Beata Szydło powołała Józefa Pilcha na stanowisko wojewody małopolskiego, stało się jasne, że z początkiem roku w składzie Rady Miasta Krakowa nastąpią zmiany personalne. 18 stycznia Komisarz Wyborczy w Krako-

wie wydał postanowienie, wedle którego obecnego wojewodę zastąpi Andrzej Mazur, który startując z listy nr 3 Komitetu Wyborczego Prawa i Sprawiedliwości w okręgu wyborczym nr 6, uzyskał drugi wynik.

Okazało się, że nie będzie to jedyna roszcza, ponieważ miesiąc po decyzji Prezesa Rady Ministrów do grona radnych, którzy w VII kadencji złożyli swój mandat, dołączyła Małgorzata Poptławska. Powodem takiej decyzji było objęcie przez nią funkcji wiceprezesa Krakowskiego Parku Technologicznego. Na jej miejsce wstąpi Łukasz Słoniowski, który starując z listy Prawa i Sprawiedliwości w okręgu wyborczym nr 1, uzyskał kolejno największą liczbę głosów.

Dla nowo powołanych radnych nie będzie to debiut na samorządowej scenie. Andrzej Mazur od wielu lat pełni funkcję radnego Dzielnicy XV, z zawodu jest laborantem. Natomiast Łukasz Słoniowski, z wykształcenia prawnik, pełnił funkcję radnego w IV i V kadencji RMK, czyli w latach 2002–2010.

Oda do radości?

Dwa miesiące temu na łamach KRAKOWA.PL dzieliłam się z Czytelnikami informacjami o elektrosmogu, osobach elektrowrażliwych, badaniach szwedzkiego profesora Olle Johanssona oraz potrzebie profilaktyki, która zapewni krakowianom bezpieczny dostęp do nowoczesnych technologii.



fot. archiwum prywatne

Od lewej strony stoją: Barbara Gałdzińska-Calik, europosełanka Michèle Rivasi oraz Marta Patena, autorka tekstu

We wszystkich krajach europejskich diagnozuje się coraz więcej osób z elektrowrażliwością. Stają w obliczu podobnych, utrudniających, a nawet uniemożliwiających życie barier. W społeczeństwie brak jest ogólnego zrozumienia dla tego problemu. Wielu ludzi rozumie mechanizm działania PEM i nawet dopuszcza jego szkodliwość, ale blokuje tę informację w swojej głowie. Osoby elektrowrażliwe zdane są tylko na wyrozumiałość rodziny, przyjaciół i sąsiadów. Dlatego jednoczą się w organizacjach i stowarzyszeniach. W grupie łatwiej.

Hiszpańska organizacja PECCEM, która prowadzi kampanię informującą o szkodliwości PEM, od kilku lat wychodzi ze swoimi działaniami poza obszar kraju. W 2013 r. stworzyła Europejski Manifest zawierający ostrzeżenie przed szkodliwością ekspozycji na pola elektromagnetyczne. Podpisują się pod nim naukowcy, eksperci, politycy, organizacje i stowarzyszenia. W ciągu dwóch lat Manifest podpisało 182 sygnatariuszy z 25 krajów na świecie. Kolejnym hiszpańskim pomysłem jest zorganizowanie Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej w 2016 r.

Działania Hiszpanów skłoniły francuską eurodeputowaną Michèle Rivasi do zaproszenia przedstawicieli grup obywatelskich z różnych krajów na debatę: „Wobec europejskiej inicjatywy obywatelskiej dotyczącej działania pól elektromagnetycznych” w Parlamencie Europejskim. W styczniowej debacie uczestniczyli przedstawiciele Belgii, Irlandii, Francji, Niemiec, Portugalii, Włoch, Wielkiej Brytanii i Polski. Obserwatorami dyskusji panelowej byli hiszpański przedstawiciel w EKES, posłanka do Parlamentu Europejskiego z Niemiec i posłanka z Polski Róża Thun.

Michèle Rivasi krótko wyjaśniła proces Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej. zaproponowała wspólne opracowanie tekstu, który byłby przedstawiony w Komisji Europejskiej przez siedem osób z siedmiu krajów Unii Europejskiej (koordynator i jego zastępca). Komisja powinna odpowiedzieć w ciągu dwóch miesięcy. Od tego momentu kraje członkowskie mają rok, aby zebrać podpisy obywateli. Problemem jest fakt, iż nawet uzyskanie wymaganego miliona podpisów nie obliuguje Komisji do podjęcia działań legislacyjnych. Jest to jednak wyraźna wskazówka, że należy sprawą się zająć.

Zatwierdzony tekst do Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej można konsultować i zmieniać do końca lutego 2016 r. Projekt dotyczy zmniejszenia narażenia obywateli UE na pole elektromagnetyczne oraz roz-

wiązania problemu elektrowrażliwości. W związku ze skomplikowaniem całej procedury pojawił się wniosek, aby przesunąć złożenie Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej na koniec 2016 r. i do tego czasu zintensyfikować kampanie społeczno-informacyjne w każdym kraju członkowskim. Na 24 czerwca planowany jest Międzynarodowy Dzień Ochrony przed Zanieczyszczeniem Elektromagnetycznym. Dzięki takiej akcji promocyjnej łatwiej będzie zbierać milion podpisów pod inicjatywą.

Wszyscy uczestnicy obrad kolejno przedstawiali swoje refleksje. Niektórzy swoje działania porównywali do poczynań Robin Hooda. Prelegenci z różnych stron Europy przekonywali, że należy wyczulić większą część społeczeństwa na problem fal elektromagnetycznych. Jako konkretny argument za działaniami przeciw promieniowaniu wskazywano m.in. fakt, że koszty leczenia osób elektrowrażliwych mogą być większe niż zyski operatorów sieci komórkowych. Poza argumentami zdrowotnymi padały i inne, np. ten, że poważne firmy powracają do łączności przewodowej, bo dane wysyłane przez wifi łatwo jest przechwycić.

Przedstawiciele inicjatywy zachęcali zatem do prowadzenia kampanii pozytywnej, by społeczeństwa nie straszyć, lecz informować. Szczególnie ważne mogą okazać się proste działania ograniczające szkodliwość promieniowania. Można przecież projektować całe osiedla mieszkaniowe wolne od sztucznych fal elektromagnetycznych. Można też rozpowszechnić „ekranowane” ubrania dla osób elektrowrażliwych, które do tej pory przeznaczone były dla wojska (skoro wojsko uznaje promieniowanie za problem i się przed nim chroni, to znaczy, że on naprawdę istnieje!). Warto rozważyć też oznaczanie urządzeń emitujących fale elektromagnetyczne literami A, B, C, D, E – w zależności od mocy promieniowania.

Obecna na spotkaniu Barbara Gałdzińska-Calik ze Stowarzyszenia Nasze Bielany, które walczy o demontaż stacji bazowych telefonii komórkowej, omówiła trzy rezolucje Rady Miasta Krakowa, mapę stacji bazowych telefonii komórkowej w Krakowie i raport NIK-u dotyczący anten telefonii komórkowej. Pogratulowała Francji uchwalenia ustawy w 2014 r., osłaniającej małe dzieci przed PEM, podziękowała za zaproszenie i zadeklarowała włączenie się w działania inicjatywy przez polskie grupy obywatelskie.

Czy osobę elektrowrażliwą należy uznać za niepełnosprawną? Nie, bo gdy przebywa poza zasięgiem sztucznego PEM, czuje się dobrze czyli jest zdrowa! W Szwecji uważa się, że to otoczenie, w którym musi przebywać, jest niepełnosprawne... Zagrożone są prawa osób elektrowrażliwych – prawo do wolności i bezpieczeństwa, do pracy i wolności wyboru zawodu, do niedyskryminacji i ochrony zdrowia oraz życia w środowisku naturalnym wolnym od zagrożeń. Jednocześnie trzeba wziąć pod uwagę interes wszystkich użytkowników nowoczesnych technologii opartych na promieniowaniu elektromagnetycznym – ich prawo do swobodnej komunikacji i wolności działalności gospodarczej. Konflikty na tym tle pojawiają się we wszystkich krajach europejskich.

W grupie łatwiej? Oby w tej kwestii proroczo brzmiały słowa: „Bliska radość błyszczy nam”.

Marta Patena
radna Miasta Krakowa

Głos Dzielnic

Radni z Dzielnicy I wnoszą o ujednoczenie znaków drogowych, mieszkańcy Dzielnicy II nie życzą sobie zmian w komunikacji, radni z Dzielnicy IV chcą mieszkańcom ułatwić przechodzenie przez ulicę – o tych i o innych ważnych sprawach piszemy tym razem. Zapraszamy do lektury!

Dzielnica I Stare Miasto

Znaki tej samej wielkości poprawią estetykę dzielnicy

Rada Dzielnicy I zwróciła się do Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu z wnioskiem o ujednoczenie wielkości znaków dro-



zdjęcia: Błażej Sikiertka / UMK

gowych na terenie dzielnicy w obrębie II obwodnicy poprzez zastosowanie małych znaków drogowych. Z inicjatywy Rady Dzielnicy I sprzed lat zaczęto stosować małe znaki drogowy, jednak w wielu miejscach znajdują się one w sąsiedztwie lub na tych samych słupkach co duże znaki drogowy. Ujednoczenie oznakowania poprawi estetykę dzielnicy. Wymiana winna następować sukcesywnie w miarę zmiany organizacji ruchu i zużycia znaków dużych.

Dzielnica II Grzegórzki

Mieszkańcy przeciwko zmianom w komunikacji

Radni z Grzegórek zawnieśli o przywrócenie kursowania bezpośredniej linii autobusowej z przystanków na ul. Narzyskiego i Brodowicza do przystanku przy Hali Targowej i dalej do Wawelu. Drugi wniosek dotyczył przywrócenia kursowania bezpośredniej linii tramwajowej pomiędzy rondem Mogiłskim a Halą Targową. Jak uzasadniają radni, mieszkańcy Grzegórek i innych dzielnic Krakowa nie zgadzają się z niektórymi zmianami wprowadzonymi w roku 2015.



zdjęcia: Błażej Sikiertka / UMK

Wynikły one z przebudowy kilku linii komunikacyjnych. Mieszkańcy uważają, że wprowadzone zmiany są dla nich niekorzystne i utrudniają poruszanie się szczególnie w ścisłym centrum miasta. Zebrało w tej sprawie kilkaset podpisów mieszkańców Grzegórek i innych dzielnic miasta.

Dzielnica IV Prądnik Biały

Ułatwić mieszkańcom przechodzenie przez ulicę

Rada Dzielnicy IV zawnieśli do ZIKiT-u o wytyczenie przejść dla pieszych w rejonie skrzyżowania ulic Łokietka, Na Zielonki i Gaik, zgodnie z projektem organizacji ruchu dla tego rejonu w celu zapewnienia bezpieczeństwa pieszym. Jednak to nie wszystko. Kolejny wniosek dotyczył wytyczenia przejścia dla pieszych przez ul. Meiera w rejonie skrzyżowania z ul. Meiera Boczna, w celu umożliwienia bezpiecznego przejścia dla osób przemieszczających m.in. z centrum miasta oraz ze sklepu Biedronka przez ul. Meiera na ul. Meiera Boczna. Jak podkreślają radni, uchwała została przygotowana na wniosek okolicznych mieszkańców, w obu przypadkach z uwagi na wysokie natężenie ruchu samochodowego, co przy obecnych rozwiązaniach komunikacyjnych stwarza wysokie zagrożenie dla pieszych.

Dzielnica V Krowodrza

Przygotowania przed Świątami Młodzieży

Radni z Krowodrzy postanowili zawnieśli do Prezydenta i Rady Miasta Krakowa o przeznaczenie środków na wyremontowanie przed Świątami Młodzieży zaniedbanych dróg, chodników, zieleńców w sąsiedztwie Błonia a w szczególności: al. 3 Maja, ul. Piastowskiej, ul. Chodowieckiego, ul. Mydlnickiej, alejki wzdłuż dawnych basenów Cracovii, a także dokonanie nasadzeń brakujących drzew w szpalerach wzdłuż al. 3 Maja. Według radnych uporządkowanie zaniedbanej infrastruktury miejskiej wokół Błonia – czyli miejsca jednego ze spotkań z Ojcem Świętym – powinno zostać dokonane przed Świątami Młodzieży, aby nie była ona powodem wstydu przed gośćmi, którzy przyjadą do Krakowa ze wszystkich kontynentów.

Dzielnica IX Łagiewniki – Borek Fałęcki

Szopka w konkursie

Przedszkole nr 95 z ul. Żywieckiej brało udział w Konkursie Szopki Krakowskiej organizowanym przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Szopka z Dzielnicy IX została wykonana przez dzieciaki podczas warsztatów szopkarskich prowadzonych przez malarkę Małgorzatę Wielek-Mandrelę. Dzieci malowały kartonowe pudła, zdobiły je kolorowym staniolem, wycinając i klejąc, malowały obrazki do wnętrza szopki. Przyklejały również do podstawy licznie zgromadzone przez wszystkich przedszkolaków figurki z jajek niespodzianek. Z drewnianych pałek, skrawków tkanin i włóczki powstały kukiełki aniołów, krakowianek, górali, diabłów, śmierci, królowej Jadwigi, królowny Wandy, Lajkonika, Smoka Wawelskiego i Pana Twardowskiego. Dzieło przedszkolaków można podziwiać podczas pokonkursowej wystawy w Pałacu Krzysztofora do 28 lutego, w godz.: niedziela–czwartek 9.00–18.00, piątek–sobota 9.00–19.00.

Dzielnica XVIII Nowa Huta

Wolniej przez ul. Zakarnie

Radni pozytywnie zaopiniowali montaż progów zwalniających na ul. Zakarnie na wysokości budynku nr 5B i 4i. W związku z częstymi „korkami” na ul. Klasztornej wielu kierowców korzysta z objazdu przez ul. Zakarnie. Mieszkańcy postulowali więc o zamontowanie progów z uwagi na nadmierną prędkość, z jaką poruszają się samochody, co stwarza duże zagrożenie dla pieszych.



fot. archiwum Krzysztofa Jakubowskiego

Krzysztof Jakubowski – publicysta, historyk, znawca starego Krakowa, działacz samorządowy. Autor książek o Krakowie, m.in.: „Kaków na starych widokówkach” (Agora 2011), „Kawa i ciastko o każdej porze” (o historii krakowskich kawiarni i cukierni, Agora 2012), współautor dwóch Spacerowników Krakowskich. Radny od pięciu kadencji (najpierw dzielnicy VIII Dębniki, obecnie VII Zwierzyniec). Wydana ostatnio książka (2015) to drugi tom „Krakowa na starych widokówkach”

Ile masz widokówek? Albo zapytam wprost: „Ile tomów »Krakowa na starych widokówkach« jeszcze przewidujesz?

KJ: Z samego Krakowa może jakieś 1300 (dawno nie liczyłem), to wcale nie tak wiele. Zbieram od 35 lat i ciągle zdobywam nowe. Pracy może więc być na lata, bo to miasto jest niewyczerpanym źródłem osobliwych historii i ciekawostek.

Czym różni się druga część książki od jej części pierwszej z 2011 r.?

KJ: Rozszerzyłem ramy czasowe. Pierwszy tom prezentuje widokówki z lat 1897–1942. W drugim nie brakuje tych znacznie młodszych, bo z czasów PRL-u, a konkretnie z lat 50. i 60. Liczba opowieści jest nieco mniejsza (99), ale w kilku przypadkach prezentowane są po dwie widokówki, bo warto było pokazać zachodzące zmiany. Atutem książki są 62 niepublikowane dotąd felietony.

Uważasz się za typowego kolekcjonera?

KJ: Skądże! Interesuje mnie po prostu dawny Kraków, jego – nazwijmy to – drugie dno. Co działo się w danym miejscu przed laty, kiedy czas płynął wolniej, ludzie byli inni. Dlaczego konkretny fragment miasta wygląda dzisiaj tak, a nie inaczej. Każda kolejna pocztówka czy stare zdjęcie to dla mnie zaledwie punkt wyjścia, początek kolejnego wyzwania. Staram się dowiedzieć jak najwięcej o wszystkim, co przedstawia. Studiuję zatem historię domów, staram się zdobyć informacje, kto mieszkał pod danym adresem, czym się zajmował itd. Z tego wszystkiego wyłaniają się nieraz zaskakujące opowieści, które od lat zamieszczam w krakowskiej prasie w postaci krótkich historycznych szkiców i felietonów, czy też właśnie w książkach. Nie, nie jestem kolekcjonerem. Raczej opowiadaczem o historii Krakowa za pomocą widokówek i skromnym zbieraczem zapomnianych widoczek.

Krążą o tobie plotki, że studiujesz nawet stare książki telefoniczne. Czy ty w ogóle wychodzisz czasami z czeluści archiwów?

Jestem opowiadaczem o dawnym Krakowie

Z Krzysztofem Jakubowskim, radnym dzielnicowym, który od 35 lat zbiera widokówki z Krakowem rozmawia Katarzyna Siwiec.

KJ: Owszem, zdarza mi się. Jestem z natury dociekliwy i jeśli czegoś nie wiem na pewno, to nie potrafię zasnąć. Ale, zapewniam, nie mieszkam w żadnej bibliotece ani – tym bardziej – archiwum. Na szczęście można już korzystać z dawnej krakowskiej prasy, nie wychodząc z domu. Na ekranie komputera przeglądam „IKC-a”, „Czas”, znakomite „Nowości Ilustrowane”, a także „Dziennik Polski” z lat 50. i 60., ważny dla uchwycenia istoty dnia codziennego za PRL-u. Wszystkie te tytuły są już, na szczęście, zdigitalizowane.

W obu częściach ta pięknie i bardzo starannie wydana książka ma podobny schemat. Widokówce towarzyszy fotografia współczesna. Sam jesteś autorem zdjęć w książce. Czy zdarzyło Ci się, że nie mogłeś odgadnąć, co przedstawia pocztówka?

KJ: Oczywiście. Są miejsca w Krakowie, które nie zmieniły się prawie wcale (może tylko drzewa urosły), ale nie brakuje i takich, które czas przeobraził o wiele bardziej. Weźmy ul. Oleandry i oryginalne zabudowania słynnej Wystawy Architektury Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym, widoczne na pocztówce wydanej nakładem Komitetu Wystawy z 1912 r. To właśnie tam stacjonowali później legioniści komendanta Józefa Piłsudskiego, stamtąd wyruszyła Pierwsza Kompania Kadrowa. Niestety, już w 1915 r. pożar strawił te zabudowania, zaprojektowane przez Józefa Czajkowskiego z wystrojem Karola Frycza. Czego nie zniszczył ogień, wkrótce rozebrano. Dziś mamy w tym miejscu m.in. Dom Studencki „Żaczek”, Rotundę i nowe skrzydło Biblioteki Jagiellońskiej.

Długo dumałem na przykład nad pałacykiem zbudowanym przez Jana Władysława Fischera (jednego ze znanych krakowskich kupców), zwanym „Willą pod Gackiem” w Bronowicach Wielkich. To także późniejsza siedziba rodziny Łepkowskich (dr Wincenty Łepkowski, pionier polskiej stomatologii, nabył ją od Fischera w 1898 r.). W położoną obecnie przy ul. Sosnowieckiej 12 willi siostry franciszkanki prowadzi teraz przedszkole.

Kim byli wydawcy najstarszych krakowskich widokówek?

KJ: Najstarszą serię (1897) wypuściło wydawnictwo Römler&Jonas z Drezna. Niemieccy wydawcy zlecieli wykonanie fotografii miasta krakowianinowi Wilhelmowi Kleinbergowi. Spośród miejscowych przedsiębiorców widokówki wydawały m.in. firmy Fischerów z Rynku Głównego 39 i Krzyżanowskich (Rynek Główny 36). Nie sposób nie wymienić też Salonu Malarzy Polskich Henryka Frista z ul. Floriańskiej 37, najpoważniejszego z wydawców.

Nie sądzisz, że widokówka jest już dzisiaj trochę passé?

KJ: No cóż, boleję nad tym, że królują e-maile i SMS-y. Mimo wszystko mam nadzieję, że jakoś uda się przetrwać tej tradycyjnej formie korespondencji. O wiele bardziej osobistej, bo przecież treść nie krąży – jak w przypadku e-maili – w jakiejś ogólnodostępnej globalnej sieci. Swoją drogą, zastanawiam się, jaka ewentualnie (w przyszłości) mogłaby być frajda z kolekcjonowania takiej cyber-korespondencji...

Prehistoria Baru

Nieistniejący od lat Bar na Stawach jest jednym z krakowskich „kultowych” lokali. Rozstawił go przed przeszło 40 laty swoimi wierszami Jerzy Harasymowicz. Także i dziś są autorzy, którzy o tym barze piszą. Ten dziś już mityczny lokal pojawił się w pewnej powieści kryminalnej, której akcja toczy się za czasów „głębokiego Peerelu”.

Michał Kozioł

Warto przytoczyć fragment mówiący o słynnym barze. Otóż jeden z bohaterów powieści: „... dotarł do baru piwnego przy pl. Na Stawach. Zbierały się tu różne męty z dzielnicy, ale też sporo porządnych ludzi: robotnicy, którzy właśnie skończyli zmianę, lub tacy, co »wyskoczyli na piwo«. Był to najstojniejszy lokal w okolicy, a może nawet w całej dzielnicy Zwierzyniec, działający w tym samym miejscu niezmiennie od przedwojnia. Ciemne wnętrze kryło szereg ocynkowanych blatów barowych, przy których stali amatorzy piwa, bo nie było tu w ogóle krzesel ani stołków. Podłogę ułożono ze zwykłej kostki brukowej, a pod stolikami, wzdłuż ścian ciągnęła się betonowa rynna. Raz na jakiś czas na sali pojawiała się barmanka, chuda kobieta o wypłowiałych włosach, na których nosiła krzywo upięty dziwny stroik z poszarzałych sztucznych kwiatków i polewała podłogę wodą z gumowego węża. Krzyczała wówczas głośno: Nooo-ji!, a brudna woda sływała do rynny, a potem do kratki ściekowej.



foto: Wiesław Majka / UMK

W tym budynku mieścił się historyczny Bar na Stawach

Ten zabieg niewiele jednak dawał – w lokalu śmierdziało zawsze piwskim i uryną.

Oczywiście jest to czysta fantazja i to do tego z pewną komponentą feministyczną. Oto ci okropni mężczyźni piją piwsko i – proszę o wybaczenie – oddają na miejscu moc. Stąd też te dwa zgodnie współistniejące zapachy.

Dwie legendy

Zacytowany wyżej opis nie ma nic wspólnego z prawdziwym barem, funkcjonującym kiedyś przy pl. Na Stawach. Był to lokal normalny, uspołeczniony, prowadzony przez Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Zachód”, gdzie nie tylko się piło, ale i jadło. Podawano tam takie specjały, jakie przed półwieczem dominowały w polskiej uspołecznionej gastronomii, a więc flaki, fasolkę po bretońsku i płucka na kwaśno.

Jak widać, mamy dwie legendy Baru na Stawach (oficjalny urzędowy adres to ulica Senatorska 4a). Jedna jest czarna, to ta ze smrodem uryny i piwka, tworzona przez autorki popularnych, sensacyjnych powieści. Druga to legenda złota – ta z bardem Olkiem Kobylńskim, poetą Jerzy Harasymowiczem i profesorem Kazimierzem Wyką, który też podobno odwiedzał legendarny przybytek. W tej wersji dziejów bar nie cuchnie, gdyż unosi się w nim obłok poezji.

Najlepszym wsparciem dla złotej legendy baru byłoby dokładne opracowanie jego rzeczywistej historii. Nie będzie to łatwe. Z wielu powodów – a przede wszystkim z powodu obfitości źródeł – łatwiej jest pisać o Półwsiu Zwierzynieckim z czasów panowania cesarza Franciszka Józefa niż z czasów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Warto jednak spróbować zrobić ten wysiłek.

Niewątpliwie autorka powieści kryminalnej i zacytowanego fantastycznego opisu w jednej kwestii miała rację. Bar istniał już przed II wojną światową. Działał też w czasie niemieckiej okupacji, kiedy to w 1941 r. jego właścicielem stał się pan Stanisław Wolny, mieszkający niedaleko, bo przy ulicy Kościuszki 52. W 1945 r. Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego potwierdził okupacyjne „uprawnienie przemysłowe” na prowadzenie „bufetu z wyszynkiem napojów alkoholowych”. W trzy lata później, w marcu 1948 r. Wydział Przemysłu i Handlu Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego udzielił „Ob. Wolnemu Stanisławowi w Krakowie ul. Senatorska Nr 4a zezwolenia (koncesji) na prowadzenie przedsiębiorstwa gastronomicznego bar na czas nieograniczony”.

Czarne chmury nad barem

Jednak nad barem i jego właścicielem – podobnie zresztą jak nad całą „prywatną inicjatywą” – zbierały się już czarne chmury. Miejsce Urzędu Wojewódzkiego zajęło wrogie kupcom i restauratorom Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zaczęła się epoka kontroli i domiarów podatkowych.

Bar na Stawach zaatakowano z kilku stron. Nie tylko przeprowadzono rygorystyczne kontrole stanu sanitarnego i karano właściciela za prawdziwe czy rzekome zaniedbania. Potrzebę istnienia w tym miejscu tego typu lokalu kwestionowały m.in. Wodociągi Miejskie. Ówczesny ich dyrektor, skądinąd bardzo dla Krakowa zasłużony inż. Kazimierz Dohnalik, w piśmie do władz miasta zwracał uwagę na niestosowność faktu, że w odległości mniejszej niż 100 m od kierowanego przez niego zakładu znajduje się lokal z wyszynkiem. Podkreślał także, iż „Zakład Miejskich Wodociągów i Kanalizacji liczący około 700 pracowników nie jest wolny od jednostek o słabej woli, a skłonnych do nauzywania alkoholu, dla których bliskość lokali sprzedających alkohol jest podniętą do nadużyć w tym kierunku nawet podczas godzin pracy”.

Bar na Stawach został zaatakowany także przez Komitet Dzielnicowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców Zwierzyniec-Dębniaki.

W stosownym piśmie adresowanym do „Obywatela Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej” wyliczano negatywne skutki istnienia tego lokalu. Podkreślano, że znajduje się on blisko siedziby Wodociągów oraz placu targowego, stanowi więc zachętę do upijania się i to nieraz do nieprzytomności, a widok pijanych wpływa demoralizująco na młodzież uczęszczającą do pobliskich szkół. Konkluzja pisma była jasna: „Prosimy o jak najszybsze zlikwidowanie wyszynku, a utworzenie w jego miejscu gospody spółdzielczej, która spełniałaby właściwe zadanie wobec pracowników okolicznych zakładów pracy i ludzi ze wsi podkrakowskich przyjeżdżających na targ”.

Trzeba przyznać, że pan Stanisław Wolny nie pozostawał bierny. Przede wszystkim postarał się o parasol ochronny. Miał być nim Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, który stał się nominalnym właścicielem lokalu, a pan Wolny był tylko „zastępcą”, zarządzającym w imieniu tej godnej szacunku organizacji.

Zabiegi te na niewiele się jednak zdały. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie 30 maja 1950 wystosowało do Stanisława Wolnego pismo, w którym zawiadamiało, że „cofa niniejszym udzielone Obywatelowi zezwolenie (koncesję) Nr. (!) 608 z dnia 8. III. 1948 r. na prowadzenie przedsiębiorstwa przemysłu gastronomicznego (bar) w Krakowie, przy ul. Senatorskiej Nr. (!) 4a, ponieważ Obywatel został dwukrotnie prawomocnie skazany za przekroczenie przepisów sanitarnych”.

Koniec historii Baru na Stawach

Od decyzji tej właściciel Baru na Stawach odwołał się do właściwego Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Odwołanie okazało się

skuteczne. W marcu 1951 r. uchylono decyzję o cofnięciu zezwolenia. Radość pana Wolnego była jednak przedwczesna. W miesiąc później odebrano mu koncesję na sprzedaż „alkoholu wysokoprocentowego”. Być może na tę decyzję miało pewien wpływ stanowisko Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, która z ubolewaniem stwierdziła, że Wydziały Handlu przy Prezydiach Rad Narodowych nie przykładają należytej wagi do faktu, że „jesteśmy na określonym etapie walki klasowej oraz walki przeciwalkoholowej” i nadal dają możliwość bytowania inicjatywie prywatnej, przez co „stawiają hamulec właściwej walce przeciwalkoholowej”.

Zakaz sprzedaży „alkoholu wysokoprocentowego”, czyli po prostu wódki, był niewątpliwie ciosem dla baru i jego właściciela. W tej sytuacji jedynym ratunkiem była próba „przebranzowienia” lokalu. Pan Wolny dwukrotnie zwracał się z prośbą o zgodę na zamienienie baru w kawiarnię, ale bezskutecznie. Czasy naprawdę nie sprzyjały „prywaciarzom”. 19 czerwca 1953 r. lokal zamknięto i opieczętowano. Na spisany tego dnia protokole widnieją trzy podpisy. Jednym z nich jest podpis Stanisława Wolnego, ostatniego właściciela Baru na Stawach. Pomieszczenia, zresztą bardzo niewielkie, bo były tam tylko dwa pokoje oraz piwnica pełniła funkcję magazynu, a także nazwę przejęły Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Zachód”. Nastąpiła epoka „kierowników”, z których najślawniejszym był Włodzimierz Ogieński. To podobno właśnie jego jako „szefka” sportretował Jerzy Harasymowicz w swoich wierszach zebranych w tomiku zatytułowanym „Bar na Stawach”. Ale to już zupełnie inna historia. ■

Kalendarium krakowskie

17 lutego

1911 – prasa krakowska donosi o wyczynie Michała Kowalskiego, woźnicy z Prądnika Czerwonego, który przez całe miasto, od Wolnicy aż do rogatki rakowickiej, skutecznie uciekał przed pościgiem policji konnej.

18 lutego

1894 – niejaki Władysław Włoch został ujęty przez patrol policyjny, gdy groził p. B, obywatelowi Półwsia Zwierzynieckiego zrzuceniem do Rudawy z mostu Zwierzynieckiego.

20 lutego

1991 – umiera dr Włodzimierz Marcinkowski, znana krakowska postać, aktywny działacz antyalkoholowy i tatarnik.

21 lutego

1900 – „Głos Narodu” ubolewa, że Półwsie Zwierzynieckie „od dłuższego już czasu stało się terenem rozbojów i rabunków”.

22 lutego

1945 – „Dziennik Polski” informuje, że powracający do domów więźniowie obozów

koncentracyjnych powinni zgłaszać się do Miejskiego Komitetu Pomocy Społecznej, mającego swoją siedzibę przy ul. Kanoniczej 18.

23 lutego

1885 – lwowskie namiestnictwo zatwierdza statut krakowskiego „Sokoła”.

24 lutego

1685 – Stolica Apostolska urzędowo zatwierdza kult Szymona z Lipnicy.

25 lutego

1910 – mieszkańcy Półwsia Zwierzynieckiego żalą się redakcji „Nowej Reformy”, że miejskie służby zaniedbują nowe dzielnice. Ulice Filarecka, Lelewela i Senatorska nie były sprzątane od jesieni zeszłego roku.

26 lutego

1914 – „Głos Narodu” donosi: „W Podgórzu przy ul. Słowackiego odbyło się wczoraj po południu uroczyste poświęcenie fabryki cukrów pod nazwą »Kryształ«”. Poświęcenia fabryki dokonał X. prałat Gonszecki w asystencji X. ka-

pelana Tejcha. Nowo poświęcona fabryka mieści się w siedmiu halach, w których pracuje około 40 robotników i robotnic. Kierownik fabryki p. Sobolewski, daje gwarancję, iż nowy postereunek przemysłu polskiego, znajdzie ogólne uznanie dla dobroci swych wyrobów. Pracę w fabryce wykonują jedynie polscy robotnicy.”

28 lutego

1903 – Teatr Miejski wystawia „Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego. Spektakl wyreżyserowany przez Józefa Sosnowskiego wzbudza duże zainteresowanie publiczności.

29 lutego

1956 – „Dziennik Polski” donosi: „Pomimo tego, że w naszym mieście znajdują się 74 piekarnie, ilość produkowanego przez nie pieczywa jest wciąż za małą”.

1 marca

1997 – umiera profesor Janina Bieniarzówna, wybitna uczona, członek honorowy Towarzystwa Miłośników Zabytków i Historii Krakowa.

Nowe kluby dla rodziców i dzieci. Zapraszamy!

Urząd Miasta Krakowa rozpoczyna drugą odsłonę projektu pn. „Kluby Rodziców”, którego głównym celem jest wspieranie rodzin z dziećmi oraz oczekujących na potomstwo. Tworzymy przestrzeń przyjazną rodzicom i dzieciom, miejsca integracji krakowskich rodzin, w których będą mogły uzyskać fachowe porady specjalistów z różnych dziedzin.

W 2015 r., w ramach programu pilotażowego, Kluby Rodziców funkcjonowały przez cztery miesiące w ośmiu miejscach na terenie Krakowa. Jako że inicjatywa cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród krakowskich rodziców, w tym roku poszerzamy projekt. Na mapie Krakowa przybyło kolejnych osiem klubów. Zajęcia będą się odbywały w 16 placówkach na terenie całego miasta.

Rodzicielstwo to wielkie wyzwanie, szczególnie we współczesnym świecie. Młodzi rodzice nie zawsze potrafią odnaleźć się w nowej sytuacji i potrzebują wsparcia ekspertów. W Klubach Rodziców będą odbywały się spotkania ze specjalistami – lekarzami, pielęgniarkami, położnymi, dietetykami, logopedami, psychologami, którzy będą starali się przybliżyć kwestie związane ze zdrowiem, rozwojem oraz wychowaniem dziecka.

Kluby Rodziców to nie tylko spotkania medyczne. To także m.in. zajęcia dogoterapii, kurs samoobrony Bezpieczna Mama, warsztaty masażu niemowląt i zdrowego żywienia, zajęcia ogólnorozwojowe dla dzieci (np. wspólne czytanie bajek, zajęcia plastyczne), pilates i joga dla kobiet w ciąży czy bardzo szeroka gama zajęć umuzykalniających. Podczas spotkań najmłodszymi zaopiekują się animatorzy w specjalnie utworzonych kącikach zabaw.

Kluby Rodziców prowadzone są przy współpracy Urzędu Miasta Krakowa z Domem Kultury „Podgórze”, Centrum Kultury „Dworek Białooprądnicki”, Ośrodkiem Kultury Kraków – Nowa Huta, Ośrodkiem Kultury im. C.K. Norwida oraz Nowohuckim Centrum Kultury.

- Dom Kultury „Podgórze”, ul. Sokolska 13, www.dk.podgorze.krakow.pl
- Dwór „Czeczów”, ul. Popiełuszki 36, www.dworzczeczow.pl
- Klub Kultury „Piaskownica”, ul. Łużycka 55, www.klubpiaskownica.pl
- Klub Kultury „Kliny”, ul. Biskupa A. Małysiaka 1, www.kkkliny.krakow.pl
- Centrum Kultury „Ruczaj”, ul. S. Rostworowskiego 13, www.ckruczaj.pl
- Klub Osiedlowy „Iskierka”, ul. Żywiecka 44, www.naszaiskierka.pl
- Centrum Kultury „Dworek Białooprądnicki”, ul. Papiernicza 2, www.dworek.eu
- Klub Kultury „Mydlniki”, ul. Balicka 289, www.mydlniki.dworek.eu
- Klub Kultury „Przegorzały”, ul. Kamedulska 70, www.przegorzaaly.dworek.eu
- Klub Kultury „Paleta”, ul. Wrocławska 91, www.paleta.dworek.eu
- Klub „Jędrus”, os. Centrum A 6a, www.krakownh.pl
- Klub „Dukat”, ul. Styczna 1, www.krakownh.pl
- Klub „303”, os. Dywizjonu 303 nr 1, www.krakownh.pl
- Klub „Kuznia”, os. Złotego Wieku 14, www.kuznia.edu.pl
- ARTzona, os. Górali 4, www.artzona.okn.edu.pl
- Nowohuckie Centrum Kultury, al. Jana Pawła II 232, www.nck.krakow.pl

Wszystkie zajęcia oferowane w ramach Klubów Rodziców są BEZPŁATNE. Szczegółowy program zajęć poszczególnych Klubów znajduje się na stronach internetowych placówek oraz na portalu www.kkr.krakow.pl.

Informacja Prezydenta Miasta Krakowa

Prezydent Miasta Krakowa informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4 i al. Powstania Warszawskiego 10 w dniach od 1 do 22 lutego 2016 r. został wywieszony wykaz nieruchomości położonych przy ul. Na Kozłowie w Krakowie stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków,

oznaczonych jako działki nr 329 i 229/51 oraz części działki nr 229/56 ob. 50 jedn. ewid. Podgórze, przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, na cel plac targowy. Wykaz zamieszczony został również w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa na stronie internetowej urzędu: www.bip.krakow.pl.

OBWIESZCZENIE RADY MIASTA KRAKOWA

z dnia 3 lutego 2016 r. w sprawie podjęcia prac nad zmianą uchwały nr CXV/1547/10 w sprawie utworzenia parku kulturowego pod nazwą Park Kulturowy Stare Miasto.

Na podstawie art. 16 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z 2014 r. poz. 1446, z 2015 r. poz. 397, poz. 774 i poz. 1505) Rada Miasta Krakowa informuje o podjęciu prac nad zmianą uchwały nr CXV/1547/10 z dnia 3 listopada 2010 r. w sprawie utworzenia parku kulturowego pod nazwą Park Kulturowy Stare Miasto. Uchwała dostępna jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Krakowa pod adresem internetowym <http://bip.krakow.pl> (wejście przez zakładki: Rozwój Miasta, Polityki..., Ochrona Zabytków, Park Kulturowy Stare Miasto) oraz w Re-

feracie Dziedzictwa Kulturowego w Wydziale Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 11.

Wnioski dotyczące zmiany uchwały nr CXV/1547/10 z dnia 3 listopada 2010 r. w sprawie utworzenia parku kulturowego pod nazwą Park Kulturowy Stare Miasto można składać do Prezydenta Miasta Krakowa od dnia 5 lutego 2016 r. do dnia 29 lutego 2016 r., z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu. Wnioski należy złożyć na stanowiskach informacyjno-podawczych w Kancelarii Magistratu Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4 lub przesać – bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym – na adres e-mail: kd.umk@um.krakow.pl

KRK

Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa
zaprasza

SC | WIEDEŃCZYCY
Z SINFONIETĄ



SASCHA GOETZEL

DYRYGENT

SINFONIETTA CRACOVIA

W PROGRAMIE:

SCHUBERT

SCHOENBERG

MAHLER

Bilety: Ticketpro.pl, Eventim.pl, InfoKraków

35 PLN | 25 PLN

normalne | ulgowe

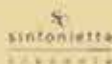
27 II 2016

19.00

**ICE KRAKÓW
Congress Centre**

ul. Marii Konopnickiej 17

www.sinfonietta.pl





Diverse™ NIGHT OF THE JUMPS

SE
SPORTAINMENT
PROMOTOR



MISTRZOSTWA ŚWIATA FREESTYLE MOTOCROSS

12 | 03 | 2016 | TAURON ARENA KRAKÓW

BILETY: WWW.EVENTIM.PL



MIASTO
GOSPODARZ

PARTNERZY



Diverse™
ExtremeTeam.com



PARTNERZY MEDIALNI

